

Więć Nowy

Sobota dnia 3. września 1901.

PRENUMERATA:

We Lwowie:

miesięcznie 1 kor. — h.
z odnošen. 1 kor. 40 h.
z przes. poczt. 1 kor. 50 h.

W Krakowie:

miesięcznie 1 k. 25 h.
z odnošen. 1 k. 50 h.
z przes. poczt. 1 k. 50 h.

LWÓW, ul. Tańskiej i Sienkiewicza. Telefon Nr. 698.
Wychodzi o godzinie 6. wieczorem. Egzemplarz 4 hal.

KRAKÓW, Kantor Administracyi, ul. Szewska 27.
Wychodzi rano. — Egzemplarz 6 halerzy

Listy i artykuły nadsyłać należy wprost do Redakcyi do Lwowa. Rękopisów Redakcyja nie zwraca. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się.

Redaktor: Bronisław Laskownicki.

Ogłoszenia po 20 halerzy za wiersz petilowy jednoszpaltowy. Większe ogłoszenia oblicza się według specjalnej taryfy. Nadesłane po 50 halerzy za wiersz petilowy.

Połączenie telefoniczne między Lwowem-Krakowem i Wiedniem.

„Więć Nowy” do nabycia we wszystkich Biurach i trafikach w całej Galicyi

Na fortach.



Artylerya rosyjska broniąca fortu pod Portem Artura.

Magazyn konfekcyi damskiej
Oskara Hellera i Piotra Segalla
we Lwowie, Hotel Georgea (róg ul. Akademickiej)

poleca na sezon jesienny i zimowy **Wielki wybór modeli. Żakiety, Płaszcz, Kostyummy angielskie własnego wyrobu. Bluzki jedwabne i wełniane. Futra, Boa i Zarekawkki. Ceny nader niskie.**

Warszawskie ploteczki i prawdy.

(Oryginalna korespondencja „Wieku Nowego“).

Warszawa, 31 sierpnia.

(Zawód z powodu manifestu. — Cenzura warszawska a Port Artura. — Strejk murarzy. — „Gapa“ kolejowa. — Schoapp i Solnicki w „Nowościach“.)

Na urodzinach nowego następcy tronu Rosji silnie zarobili przestępcy i dłużnicy wielkiego wszechwładztwa rosyjskiego. Wielki manifest radosny, który wyszedł temu tydzień właśnie i został wtłoczony do szpał wszystkich pism tutejszych, liczy przeszło 2000 wierszy druku.

Lecz niezbyt zadowolili nadzieje, jakie w nim pokładano. Mimo swych rozmiarów ogromnych, jest ten manifest dość skąpym stosunkowo w treści. Widać, iż tym, którzy go układali, chodziło głównie o oślnienie czytających raczej, aniżeli o sprawienie im rzeczywiście i uzasadnionej pociechy.

To też na ogół biorąc, manifest silnie zawiódł wszystkich. Dziś już nikt o nim poprostu nie mówi. Zbyt wczesnie się postarzał w pamięci tych, dla których był przeznaczony, aniżeli to autorowie przypuszczali. Przynajmniej w Królestwie...

Dziś się też o nim mówi już tyle chyba, jak o nieboszczyku żywym, którego jeszcze nie pogrzebano, ale

którego istnienie już nas ani zły, zbytnio, ani grzeje.

Możliwość zupełnego i ostatecznego zdobycia Portu Artura, która w ostatnich dniach weszła w stadium istotnej „realizacji“, zaczyna być brana bardzo seryo pod uwagę przez cenzurę warszawską. Jej faktyczny kierownik, p. Iwanowski, powoli bardzo nieznacznie bada reprezentantów pism, czy na wypadek zdobycia Portu Artura przez Japończyków, pisma tutejsze chcą wydać z tego powodu nadzwyczajny i natychmiastowy dodatek, czy też nie.

Naturalnie, reprezentanci pism odpowiadają, że nie tylko chcą, ale wydają. Wówczas satrapa cenzuralny skrobie się w głowę i zlekka napomyka, że „ze swej strony będzie musiał robić pewne trudności w tym kierunku, bo to jakoś nic... tego, kiedy rzecz tej miary itd...“.

Na to reprezentanci pism odpowiedzieli, że „ze swej strony zrobią też pewne starania, ażeby dodatek wyszedł, gdyż itd...“.

Ostatecznie zaś sytuacja została na ten temat niewyjaśniona, a tymczasem tak jedna, jak i druga strona, wie o tem bardzo dobrze, że już naprawdę Hannibal stanął *ante portas*, o ile... już nie jest po za bramami...

Tylko ostatnie telegramy z pod Portu Artura nieco uspokoiły p. Iwanowskiego.

ogólny strejk murarzy. — Kilkadziesiąt budowli wstrzymanych. Pertraktacje między pracownikami a chlebodawcami nie doprowadziły do tej chwili do jakiegoś pozytywnego rezultatu.

Murarze przechodzą na budowlę, siadają na rusztowaniach, lecz do roboty się nie biorą. Ale chlebodawcy nie chcą przyjąć ich warunków. Są zdecydowani wziąć strejkujących głodem. Prasa warszawska z powodu cenzury o całym strejku z konieczności milczy.

Murarze stawiają następujące warunki: Robotą ma się zaczynać o godzinie 7 zrana, a nie, jak dotąd, o 6. Przerwa na obiad ma wynosić dwie godziny, zresztą zaś minimum wynagrodzenia za godzinę pracy niech wynosi 25 kop., przyzem czas pracy nie ma przenosić 8 godzin dziennie.

Dotychczas wynagrodzenie murarza warszawskiego za 11—12 godzinną pracę wynosiło przeciętnie 1 rb. 50 kop. i nie przekraczało prawie 2 rb., t. zn. wazych 5 koron. Jak do tej chwili, nie ma zbyt wielkich szans na pogodzenie się stron wojujących...

Mnóstwo podróżujących po wielkiej Rosji koleją jeździ „na gapę“. Biletu się nie kupuje, tylko „bliżej porozumiewa“ z konduktorem. Jest to tu tak ogólnie przyjęte, iż wszyscy się nauczyli uważać to za coś bardzo naturalnego i ogólnie przyjętego.

Początek końca.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

Serca waliły im obu w piersiach, jak wielkanoce dzwony.

Stössel po dziesięciu minutach był już w arsenał, w wiadomej celu podziemnej.

Zdjął wieko skrzyni.

Fantastyczna klawiatura błysnęła mu przed oczyma, jak zimne kły rozwartej paszczy.

Ostrożnie wybrał guziczek, odpowiadający przestrzeni, noszącej miano „Wilczego wzgórza“.

Wybrał, wyciągnął palec — i pochylony, stanął bez ruchu.

Krew rozsądzała mu nabrzmiałe żyły w skroniach, krew purpurowymi błyski zalewała oczy.

Widział... setki i tysiące na strzępy starganych ciał... krwawa, lgnąca miazga, kipiąca, jak robactwem, żywymi jeszcze, nagimi mięśniami rozkawałkowanych członków...

Stary żołnierz drżał, jak małe dziecko, wobec strasznej zjawy.

A jednocześnie widział leżące na stosach trupów gruzy szpitalne, widział te wszystkie spojrzenia, z rozpaczą oczekujące od niego zbawienia.

— To się musi stać, musi!

Przysunął bliżej palec, tuż, tuż... zamknął oczy.

I nagle przycisnął.

Przycisnął i odrzucił się na chwiejnych nogach, ogłuszony samą pewnością spodziewanego huku, w pełni wrażenia, że spēkano sklepienia niebios zwalają się na głowę.

Lecz to trwało krócej, niż myśl.

Nagle szeroko rozwarł oczy, fale bezdennej ciszy zbiegły się ze wszechstron i chlusnęły w niego potężniej,

niż przed chwilą huk własnej wzburzonej krwi.

Rzucił się znów do skrzyni, przycisnął silniej. — Nic!

Ręce mu drżały, jak w febrze.

Gorączkowo stwierdził guziczki, odpowiadające innym fortom, znajdującym się już w rękach Japończyków, próbował je kolejno, potem forty jeszcze nie zdobyte. — Nic!

Pot śmiertelny oblał mu zimne czoło.

W zapamiętaniu dzikiej wściekłości, począł walić pięściami, na drzazgi rozbijał misterną klawiaturę, kopał nogami żelazną skrzynię.

Wreszcie, wyczerpany, padł na zimną posadzkę.

Z oczu jego ciekły łzy.

Długo leżał bez ruchu twarzą ku ziemi, i myśli jego były coraz czarniejsze, jak ta czarna celka, w której się znajdował, smutek chłodny ogarniał jego duszę, chłodniejszy od tej posadzki, której się dotykał.

5% Na rzecz Tow. Szkoły ludowej, Tutki i bibułki cygaretkowe

„Promień“

Chemicznie badano i za NAJLEPSZE uznano przez Instytut chemiczny c. k. Uniwersytetu lwowskiego.

WSZĘDZIE DO NABYCIA

Można śmiało zaryzykować twierdzenie, iż kolejami rosyjskimi jedna trzecia podróżujących jeździ „na gapę”. Kontrolorzy mają układ z nadkontrolorami, konduktorowie z kontrolorami, podróżni konduktorami i tak wszyscy są pewni swej bezkarności.

Taki stan rzeczy nie przeszkadza jednak, iż ci, co jadą za biletami, bywają nieraz aż pięć razy z rządu w ciągu jednej podróży kontrolowani.

Tymczasem „gapa” górą. Wobec olbrzymiejącego zmniejszania się stalego dochodu ogólnego z ruchu osobowego, ministerstwo kolei pomyślało nareszcie o środkach zaradczych. Jednym z nich będzie zaprowadzenie biletów wstępu na peron.

Owe „bilety peronowe” w Austrii zaprowadzone już od lat 10. W Rosyi wchodzi dopiero teraz w użycie. Czy osiągną cel, wątpić należy mocno. Grzyb przekupstwa stoczył już tak silnie rosyjski personal kolejowy, że nawet wstrzyknięcie surowicy „biletów peronowych” w jego zepsuty organizm nie wiele tu pomoże. Owe „bilety ochronne” mają być na próbę zaprowadzone jedynie w Królestwie. W całym cesarstwie zresztą „gapa kolejowa” może kwitnąć spokojnie nadal...

Główny reżyser Sliwiński, który operetkę swoją traktuje istotnie z ojcowską pieczołowitością, zaczyna nie na żarty zbroić się do kampanii zimowej. Między innymi zamysła zaangażować z trupy Hellerowskiej pa-

— Tu grób twój! — szeptał mu jakiś bezdzwięczny, uroczny głos, wylaniający się jakby z martwej cisy głazów, które go otaczały.

I czuł już ciężar tych głazów, przywalający mu piersi, czuł zimno mialkiego piasku, zasypującego mu oczy.

Potem podźwignął się na kolana i modlił się kornie i długo.

Gdy wyszedł wreszcie na światło dzienne, twarz jego miała barwę ziemi, pochylał się, jakby nagła zgrzybiałość osiadła na jego barkach, ale wyraz jego oczu stał się jeszcze bardziej chłodnym, krzemienym.

Fock i Wittheft, nie mogąc się doczekać spodziewanego efektu, byli już tutaj.

Obaj patrzali na niego z najwyższym niepokojem.

(C. d. n.)



nie Schoup i Czaplinska i p. Solnickiego, znanego wam ze Lwowa. Na razie na stałe została zaangażowana Czaplinska (nie Zofia), Schoup zaś i Solnicki dostali po trzy próbne występy.

Klaps.

Wojna.

Walka o forty.

(a) Do Czifu przybył na dżuncie z Portu Artura znajdujący się w usługach Japonii cieśla, który ma angażować robotników dla armii oblężniczej.

Opowiada on, iż walka o fort Nr. 5 była nadzwyczaj gwałtowną. Japończycy dwa razy zajmowali fort i dwa razy Rosyanie ich ztamtąd wypędzali, aż wreszcie przy trzecim szturmie udało im się ten ważny fort zatrzymać.

Rosyanie w walkach o ten fort stracili 1500 ludzi, a japońskie straty były bardzo wielkie, aczkolwiek wśród zabitych i rannych znajduje się wielu kulisów chińskich, których Japończycy używają do noszenia worków z piaskiem celem zasypywania fos fortecznych.

Liczbę żołnierzy rosyjskich w Porcie Artura podają zaledwie na 10.000 ludzi.

Jednym z najtrudniejszych zadań dla Japończyków jest wciąganie dział na stromo wznoszące się forty, które zdobyli.

Walka o Port Artura.

(a) Ranny oficer japoński, który powrócił do Tokio, opowiada zajmujące szczegóły o przygotowaniach do ataku na Port Artura.

Dnia 30 lipca wojska nasze po gwałtownej walce obsadziły Antsullen i rozpoczęły marsz naprzód. Prawe skrzydło posunęło się na Szantaiku, środek na Szusziing i Itszuszszan, lewe zaś w kierunku od Dalnego.

Pierwszy ogólny atak skierowany był na Takuszan i Siaokuszan. Prawe skrzydło ruszyło na fort Cziao-kaiweisa i wysunęło swoje strażnice przednie do lasu sosnowego w pobliżu Kokaitung. Dla naszych posterunków pokopaliśmy doły metr w kwadracie, o tyle głębokie i obszerne, że mogły pomieścić dwóch ludzi. Doły te pokopaliśmy co 25 kroków. W rezultacie nie okazały się one jako bardzo praktyczne.

Dnia 4 sierpnia artyleria nasza otworzyła ogień, aby nieprzyjaciela zniewolić do zdradzenia swych sił, poczem nastąpiły utarczki straży przednich.

Dnia 6. sierpnia ustawili Rosyanie

w pobliżu Jutaszan ciężkie działa i zaczęli nas ostrzeliwać. Nasza artyleria, ustawiona pod Czutaitung, odpowiedziała, a pojedynek ten trwał aż do 8 bm. Po gwałtownej walce zdobyliśmy Takuszan i Liaokuszan.

Dnia 9 sierpnia starali się Rosyanie wydrzeć nam zajęte przez nas stanowiska i wykonali rozpaczliwy atak nocny, który jednakowoż został odparty. Artyleria ich uważała cofających się Rosyan za Japończyków i zaczęła do nich strzelać.

Dnia 10 sierpnia przybyły silne rezerwy japońskie. W nocy na 13 b. m. prawe skrzydło wykonało atak na Jutaszan i niepostrzeżenie dotarło do Kokaitung. Nastąpiła rozpaczliwa walka. Rosyanie i Japończycy stanęli sobie oko w oko, a około północy przyszło do krwawej walki na bagnety.

Walka o Jutaszan trwała kilka dni, a zakończyła się ostatecznym obsadzeniem tej pozycji przez Japończyków.

Nędza i ofiarność.

(a) O następstwach wojny w wewnętrznych stosunkach Japonii donosi *National Zt.* z Tokio:

Ilość żebraków przy drogach publicznych wzrasta, co powinno dla jednego być wskazówką, iż wojna w niższych klasach społeczeństwa wywołuje wzrastające ubóstwo, tam zwłaszcza, gdzie ludzie pozbawieni zostali zarobku. Stolarze i rzemieślnicy innych zawodów nie znajdują pracy.

W Tokio prowadzili biedni ludzie ogromny handel pustymi butelkami, i to się dzisiaj nie opłaca, gdyż piją bardzo mało. W najbiedniejszych ulicach Tokio były zakłady zastawnicze dawniej przepelnione. Dzisiaj stoją pustkami. Ludzie albo nie posiadają rzeczy, albo też wolą je sprzedawać, gdyż nie widzą możliwości wykupienia ich.

Więzienia policyjne zapełniają się żebrakami i złodziejami, mieszkańcy najbiedniejszych gospód ubywają, gdyż nie mogą zapłacić za nocleg. „Kurumaje”, ciągnące lektyki (*inriksza*), zarabiali dawniej yena i więcej dziennie, obecnie są zadowoleni, gdy zarobią 15 do 16 sen (około 20 hal.) Ludzie wolą chodzić piechotą i oszczędzają pieniądze na wojnę. Stolarze i malarze, którzy teraz stracili zarobek, wnoszą podania do policji aby mogli ciągnąć „inriksze”. Prośbom tym odmawiają ze względu na to, aby ci, którzy dotychczas ciągnęli z tego zyski, nie stracili zupełnie chleba.

Wojna stawia nie znane dotychczas żądania ofiarności publicznej. Ze od-

czuwają to zwłaszcza niższe klasy, które nie mają co ofiarować, rzecz jasna. A jednak nie słycać ani słowa skargi lub wyrzutu. Ale i nie jeden szlachcic daje świetny przykład patriotyzmu.

Gdy Ijejazo, założyciel dynastji Tokugawa zajął około r. 1600 zamek w Osaka, w którym oszańcował się prawowity następca tronu Hidejori wraz ze swoją matką, znalazł tam trzysta sztab złota wartości miliona dolarów. Podarował je swemu synowi Jaszinao, założycielowi rodziny Owari.

Ten zakopał ten skarb z poleceniem, iż gdy kiedyś państwo znajdzie się w wielkiem niebezpieczeństwie, skarb ma być wydany rządowi. Obecna głowa rodziny uważała chwilę teraźniejszą za stosowną do postąpienia według życzenia swego przodka. Skarb wśród uroczystych modłów wykopano i oddano go rządowi.

Japończycy a rany.

(a) Jeden ze starszych amerykańskich lekarzy sztabowych dr. Seaman powrócił z obozu japońskiego do Czifu, skąd donosi o swoich spostrzeżeniach, co następuje:

Japończycy zajmują się na polu bitwy ranami o tyle tylko, że zarządzą środki antyseptyczne i bandażują je. Wszystkie inne czynności podejmowane są dopiero po przybyciu do szpitala w Japonii, naturalnie z wyjątkiem tych wypadków, w których upływ krwi mógłby spowodować przedwczesną śmierć.

Następstwa tego rodzaju traktowania rannych są według dra Seamana niesłychanie korzystne. Wielu ludzi wskutek takiego obchodzenia się z ranami przybywa do ojczyzny prawie zdrowymi, zwłaszcza wtedy, gdy rany ich powstały wskutek strzału karabinowego.

Na jednym z okrętów przewieziono do Japonii 2.000 rannych, a w drodze nie umarł z nich ani jeden. Dr. Seaman zapewnia, iż z rannych, wskutek takiego obchodzenia się z nimi, zmarło co najwyżej 3 na stu, tak, że można prawie stanowczo twierdzić, iż prawie każdy ranny Japończyk może po pewnym upływie czasu stanąć na nowo w szeregach.

Coprawda, ten lekarz amerykański podaje także i inną przyczynę tego szybkiego powrotu do zdrowia u Ja-

pończyków. Zaznacza on, iż umiarkowane i zdrowe pożywienie rybne i ryżowe, czasami tylko uzupełniane mięsem, jest dla leczenia ran nadzwyczaj korzystnym.

Ranni rosyjscy, którzy się dostają do niewoli japońskiej, doznają naturalnie tej samej opieki, co Japończycy i prawie zawsze z tym samym wynikiem.

Szkodliwe działanie wielkiej szybkości, z którą pociski małego kalibru przebijają ciało ludzkie, poznał dr. Seaman w aneuryzmie, niebezpiecznym rozszerzeniu się arteryi. — Był obecnym przy 27 operacyach, które tej chorobie miały zapobiedz.

Żołnierz japoński.

W *Birżewych wiadomościach* czytamy:

„Zalety żołnierza rosyjskiego, jego niezachwiane mężstwo, jego ślepe spełnianie obowiązków nie podlegają żadnej wątpliwości. Wywołują one podziw i szacunek nawet pośród jawnych wrogów Rosyi. Alisci żołnierz rosyjski posiada jedną wadę — piętę achillesową: pod względem wykształcenia, pod względem oświaty stoi znacznie niżej od żołnierza japońskiego.

Ogólnie wiadomo, że prawie każdy Japończyk jest piśmienny. Wiadomo, że w Japonii, liczącej 48 milionów mieszkańców, jest 5 milionów uczniów, kiedy w Rosyi takąż samą prawie liczbą młodzieży szkolnej przypada na 140 milionów. Jeszcze bardziej krzyżująca różnica liczby piśmiennych i niepiśmiennych tu i tam. Wiedzano o tem, lecz nie miano namacalnego dowodu, jak dalece taki stan rzeczy wiąże się ze specjalnymi nawet czynnościami człowieka, jak w danym razie z wojną. O przysłowiu, że pod Sedanem zwyciężył pruski nauczyciel szkolny, 100 albo nawet 120 milionów Rosyan nie słyszało, a pośród tych, którzy je słyszeli, nie brakło takich, którzy odmawiali słuszności. A w każdym razie bardzo mało działo się, aby naśladować pod tym względem armię pruską.

Obecnie sprawozdania naszych korespondentów z placu boju powinny wpłynąć znacznie na zarzucenie poglądu, że wykształcenie stanowi dla żołnierza rosyjskiego niepotrzebny zbytek.

Ze zgodnych relacyj korespondentów dowiedzieliśmy się teraz, iż żoł-

nierze japońscy nie tylko są wszyscy piśmienni, lecz że nadto umieją korzystać pomyślnie ze swojej oświaty w celach wojskowych. Omal nie przy każdym zabitym lub wziętym w niewolę Japończyku znajdowano książeczkę z nieodzownie potrebnymi wskazówkami; oprócz przepisów czy sto wojskowych, książeczki takie zawierają zapas najużywanych wyrazów i zdań w języku chińskim i rosyjskim, wyłożonych zgłoskami japońskimi.

Kiedy zatem nasi szeregowcy, a nawet oficerowie, błądzą wśród żywych ludzi, jak w boru, o ile nie mają wiarygodnego tłumacza — żołnierz japoński z łatwością zbiera najpotrzebniejsze dane, nie mówiąc już o tem że wyższy wogóle stopień oświaty pozwala mu łatwiej orjentować się w cudzym kraju, aniżeli kozakowi lub żołnierzowi rosyjskiemu.

„Nadszedł więc czas, kiedy surowa rzeczywistość dowodnie wskazuje nam całą szkodliwość braku oświaty wśród żołnierzy i całą konieczność zatroskania się corychlej o jak największe szerzenie oświaty wśród ludu rosyjskiego“.

Walka o Liaojan. Według telegramu, nadeszłego do Szangaju, Japończycy wczoraj (we czwartek) po ciężkiej walce obsadzili Liaojan. Rosyjanie otrzymują posiłki.

B. Reutersa donosi z Tokio: *Lewe skrzydło i centrum trzech rosyjskich przycyło na południe od Liaojanu dziś (czwartek) po południu poczęły się cofać, Japończycy scigają je.*

Oddział japoński, liczący 10.000 ludzi, ma maszerować na Mukden od północnego wschodu.

Telegram generał-porucznika Sacharowa do sztabu generalnego z dnia wczorajszego, opiewa: Noc dzisiejsza minęła spokojnie. Do godziny 6 rano ani po naszej stronie, ani po stronie japońskiej nie strzelano. Według nadeszłych doniesień, wojska Kurokiego używają pontonów, celem przejścia przez rzekę Taitseho. Dziś jeden oddział tych wojsk pod Sahan i Kanquantum, gdzie rzeka tworzy zakręt, zaczął przeprować się na prawy brzeg Taitseho.

O godz. 5 rano poznały nasze patrole, że nieprzyjacielska dywizya piechoty wraz z artylerją i jazdą przeprowała się przez pewien bród w rzece. Japończycy szli naprzód w

Lwów, pl. Halicki 7.

Związek krawców

Kraków Floryańska 7.

Poleca mundurki studenckie poczynszy od koron 15, z materyałów krajowych. Pierwsze dwa magazyny gotowych ubrań wszelkiego rodzaju. — — — — — Składy materyałów krajowych i zagranicznych

Zamówienia wykonuje się podług ostatniej mody

3752

dwóch kierunkach, na zachód: ku kopalniom jantajskim. Te wojska, które już przeszły były przez rzekę, tworzyły oddziały strażnicze, które miały kryć przeprawę reszty wojsk. Między oddziałami, najbardziej wysuniętymi naprzód, wywiązała się dnia 31. sierpnia zacięta walka, która trwała od 8 wieczorem do północy, poczem nastąpił zupełny spokój.

Także wczorajsza walka zakończyła się zupełnym sukcesem naszych wojsk; utrzymaliśmy się przy wszystkich naszych wysuniętych naprzód pozycjach. Szczególnie gwałtowną była walka, jaką staczała dywizja generał-majora Kondratowicza. Nasze wojska, przez cały dzień wystawione na ogień nieprzyjacielski, broniły z rzadką uporczywością powierzonych im pozycji. Nieprzyjaciel kilkakrotnie atakował nasze pozycje, a przednie nasze fortyfikacje parę razy po upartej obronie dostawały się w ręce nieprzyjacielskie, ale każdym razem zostały przez nasze bagnety odbite. Straty nieprzyjaciela muszą być bardzo znaczne; naszych strat jeszcze nie obliczono, ale także muszą być bardzo wielkie. Wśród rannych znajduje się generał major Mrozowski; generał-lajtnant bar. Stackelberg otrzymał kontuzję, ale mimo to pozostał w szeregach. Wielka ilość broni japońskiej dostała się w nasze ręce.

Z Portu Artura. Telegram generała Stössla, wystosowany do cara dnia 26 sierpnia, opiewa: Pełen łaski telegram W. C. Mości powitały wojska gromkimi, pełnymi zapału okrzykami: hurra! Podwoił on siły wojsk i podniósł heroizm obrońców Portu Artura. Wszystkie ataki nieprzyjaciela, ponawiane od 23 bm. do dnia dzisiejszego, przy pomocy bożej odparliśmy.

Do biura Reutera donoszą z Czifu pod datą wczorajsza, że Japończycy zajęli pod Portem Artura następujące stanowiska: Na wschodzie wzgórza w pobliżu fortu nr. 5, na południu Palinczeng, a na zachodzie Hukiatu i Tongtowang. Fort nr. 5., według doniesień Chińczyków, którzy dnia 28 sierpnia opuścili twierdzę, nie jest obsadzony ani przez Rosyan, ani przez Japończyków. *Polwierdza się wiadomość, iż Rosyianie zajęli znów Iczsan. Środki żywności w Porcie Artura są na wyczerpaniu. Worek maki kosztuje 11 rubli.*

Pewien Chińczyk, który opuścił Port Artura wieczorem dnia 29 zm., donosi, że dnia 27 zm. szalała tam gwałtowna walka. Japończycy usiłowali zdobyć fort Pelunczan, ale dwa ciężkie ataki ich zostały odparte, a

Japończycy przytem mieli 1.045 poległych i rannych.

Dnia 28 zm. Japończycy zaatakowali nowy silny fort nr. 6, jakkolwiek byli przytem wystawieni na gwałtowny ogień krzyżowy z sąsiednich fortów. Po 3 godzinnej bezustannej walce, udało im się wdrzeć do fortu nr. 6. Rosyianie cofnęli się do sąsiednich fortów, z kądem zapomocą koncentrycznego ognia, skierowanego na fort nr. 6, zmusili Japończyków do ponownego opróżnienia go.

Usunięcie telegrafu. *Morning Post* donosi z Czifu pod datą wczorajsza: Podług doniesienia amerykańskiego konsula w Czifu, usunięto już z rosyjskiego konsulatu stację telegrafu bez drutu. W Waszyngtonie sądzą, że Japończycy zmusili Chiny do energicznej interwencji w tej sprawie u Rosyan, albo też Rosyianie uważają wobec bliskiego upadku Portu Artura, stację tę za bezwartościową.

Zatrzymanie parowca japońskiego. Biuro Reutera donosi: „Independent”, który wioził środki żywności z Japonii do Niuczwanu, zatrzymany został w porcie Czifu przez celno władze chińskie. Dyrektor cłowy zażądał, aby okręt wyładował swe towary w Czifu. Japoński konsul zaprotestował przeciw temu. Rozstrzygnąć ma Robert Hart. Mimo zaprzeczenia sądzą, że „Independent” wiezie 10 milionów jenów dla armii Kurokiego.

Gdy się o tem dowiedziały cłowe władze chińskie, obłożyły okręt aresztem pod zarzutem, że naruszył neutralność portu chińskiego. Konsul japoński stanowczo zaprotestował przeciwko temu zarządzeniu i odwołał się do posła japońskiego w Pekinie. Zanim atoli nadeszła jeszcze decyzja, przybył do Czifu kontrtorpedowiec japoński, który całą ową kwotę, z wyjątkiem 30 tysięcy jenów, zabrał na swój pokład i z nią odpłynął.

Zatrzymanie oficerów rosyjskich. Z dobrego źródła słychać, że japoński torpedowiec wyłapał rosyjskich oficerów, którzy chcieli dostać się z ważnymi depeşami z Czifu do Portu Artura. Oficerów tych wczoraj schwytano i przewieziono do Dalnego.

Odkryte miny. Japońskie łodzie torpedowe, które przybyły do Czifu z Niuczwanu, przywiozły wiadomość, że Japończycy odkryli tam 15 min mechanicznych.

Niezadowolony car. Car Mikołaj II. jest bardzo niezadowolony ze sposobu postępowania admirała Uchtomskiego. Miał on bowiem za wszelką cenę połączyć się z eskadrą władcy-

wostocką. Tymczasem powrócono do Portu Artura. Z tej też przyczyny nastąpi prawdopodobnie już w najbliższej przyszłości odwołanie ks. Uchtomskiego, a komenda nad eskadrą port-arturską spocznie w rękach Wirenusa. Car podpisał już nominację jego na admirała, oficjalnego zaś mianowania spodziewają się z każdym dniem.

Wirenus otrzyma rozkaz wyprawienia jeszcze raz z Portu Artura reszty floty. Z wielkiem zdziwieniem spoglądają także w Petersburgu na zachowanie się Skrydłowa. Jako, miał się car wyrazić, dlaczego Skrydłow osobiście nie udał się z pomocą flocie portarturskiej w czasie ucieczki z portu? W najbliższym otoczeniu cara spotrzeżono już to niezadowolenie, które car zadokumentował przy udzielaniu odznaczeń. Skrydłow nie otrzymał żadnego, gdy tymczasem admirał Jessen, który pospieszył naprzeciw floty portarturskiej, mianowany został adiutantem cara a la suite.

Polacy na wojnie. W ogłoszonym w *Russk. Inw.* wykazie zabitych i rannych znajdują się następujące nazwiska o brzmieniu polskim: Kapitan pierwszego wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców, Konstanty Dłuski, porucznik tegoż pułku Eugeniusz Sielicki, podporucznik Stanisław Grudziński, podpułkownik pierwszej wschodnio-syberyjskiej brygady strzelców artylerii Mikołaj Jażyński, porucznik szóstej wschodnio-syberyjskiej brygady strzelców Innocenty Polko (kontuzjonowani).

Na polu bitwy zostali: porucznik dziesiątego wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców Antoni Darewski, chorąży usuryjskiego pułku kozaków Michał Józefowicz, kapitan piątego irkuckiego pułku piechoty, Walenty Reinhard i kapitan sztabowy 24 wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców Mikołaj Bogdanowski.

Generał-major Rutkowski, o którym donoszą dzienniki, że zginął w walkach między Anszanczen a Lindiansian, był Polakiem, pochodził z Królestwa, gdzie też miał krewnych i przyjaciół. Bawiąc w lipcu br. w Warszawie, miałem sposobność poznać w kole pewnej rodziny, córkę generała Rutkowskiego. Opowiadała ona, że ojciec dłuższy czas stacyonowanym był w Nikolsku, obecnie zaś, podczas wojny, brał udział w wyprawie Stackelberga pod Portem Artura, która, jak wiadomo, skończyła się klęską. Rodzina śp. Rutkowskiego czas jakiś po wybuchu wojny, przebywała w Liaojanie, później jednak kazano jej z miasta

wyjechać. Dzięki temu córka generała znalazła się w Warszawie, podczas gdy matka z jej siostrami zatrzymała się w Witebsku, czekając tam na wynik wojny. Niestety — doczekała się tragicznej wieści o śmierci męża.

Czeski poseł radykalny Kłofacz, który przed kilku miesiącami udał się na pole wojny rosyjsko-japońskiej, aby do gazet czeskich przysyłać sprawozdania, znikł tam bez śladu. Czesi, zamieszkali w Petersburgu, telegrafowali do generała Aleksiejewa z prośbą o zarządzenie poszukiwania Kłofacza. Dotychczasowe kroki w tym kierunku nie odniosły żadnego skutku. W Pradze przypuszczają, że Kłofacz dostał się w ręce Japończyków, którzy go trzymają w niewoli.

(a) Kto silniejszy? *Kleine Presse* pisze: W języku polskim „ten kurok“, znaczy „kogut“, a „te kuroki“, „koguty“, podczas gdy po rosyjsku „ta kuropatka“ znaczy kuropatwa, a „te kuropatki“, kuropatwy. A więc „Kuroki“-koguty, jednocześnie generał pierwszej armii japońskiej jest istotnie silniejszy, niż „Kuropatki (n)“-kuropatwy, generalissimus wojska rosyjskiego. Ponieważ zwycięstwo, według praw natury, musi przypaść w udziale silniejszemu, przeto koniec krwawych zapasów między Rosją a Japonią łatwo przewidzieć można.

Lwowska szkoła przemysłowa.

Do c. k. państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie uczęszczało w roku szkolnym 1903/1904 ogółem 482 uczniów i uczennic.

Z tego obejmowała szkoła zawodowa dla przemysłu budowlanego 48 uczniów, szkoła dla przemysłu artystycznego 128 uczniów a w szczególności: dział malarstwa dekoracyjnego 37, rzeźbiarstwa 15, snycerstwa 9, stolarstwa 13, tokarstwa 10 i ślusarstwa 44. W szkole zawodowej hafciarstwa było uczenie 33, koronkarstwa 13, w sali publicznej rysunków dla mężczyzn było frekwentantów 35, w sali rysunków dla pań 95. W końcu uczęszczało do szkoły przemysłowej uzupełniającej na dział budowlany uczniów 14, na dział artystyczny 64 i na dział mechaniczno-techniczny 14.

Na dziale budowlanym było absolwentów 9, z tego zdawało dwóch egzamin w c. k. namiestnictwie na koncesyonowanych majstrów murarskich; absolutoria, uprawniające do otwarcia i prowadzenia samoistnego przemysłu koncesyonowanego, otrzymało na dziale malarstwa dekoracyjnego uczniów 5. na dziale stolar-

stwa 3, ślusarstwa 5, na dziale hafciarstwa uczenica 1; ponadto otrzymało absolutoria z przemysłu, niepodlegającego koncesyonowaniu, na dziale snycerstwa uczoń 1, rzeźbiarstwa 1 i na dziale koronkarstwa uczenice 3.

Rada miasta.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, pierwsze po feryach wakacyjnych, zagał prezydent dr. Małachowski o godz. wpół do 8-mej, witając radnych i wyrażając radość, że radni w czerstwym zdrowiu zgromadzili się w dostatecznym komplecie.

W dalszym ciągu oddał prezydent część zmarłemu inspektorowi ś. p. Fafarze, który położył wielkie zasługi na polu szkolnictwa ludowego. Po udzieleniu 4-tygodniowych urlopów wiceprezyd. Ciucheńskiemu i r. dr. Ciesielskiemu, zapisał się do głosu w sprawie nagłej r. Markiewicz.

Mowca, wspomniawszy o tegorocznej klęsce nieurodzaju, która niewątpliwie dotkliwie da się odczuć także mieszkańcom naszego grodu, domagał się, aby istniejąca komisya aprowizacyjna zajęła się dostarczeniem tanich artykułów spożywczych dla zakładów miejskich — a skupując te artykuły, jak kartofle, kapustę, fasolę itp. w większych masach, a zatem po tańszej cenie, mogłaby je odstępować rozmaitym zakładom dobroczynnym.

W dalszym ciągu postawił r. Markiewicz wniosek, aby wybrana ongiś komisya drożyzniana wraz z biurem targowem, zajęła się unormowaniem cen artykułów spożywczych. Warto by również pomyśleć o założeniu piekarni miejskiej, któraby była wzorem dla naszych piekarzy. Departament dobroczynności publicznej powinien wdrożyć rokowania z Józefitkami w sprawie zakładania kuchni ludowych, gdyż spodziewać się należy, że widmo głodu będzie tej zimy daleko sroższe, niż lat poprzednich. Można by także porozumieć się z Eleuteryą w sprawie zakładania taniach herbarciarni. — W końcu domagał się mowca energicznie doprowadzenia do skutku organizacyi dobroczynności publicznej.

R. dr. Szpilman skrytykował dosadnie jakoś artykułów spożywczych, atakował ostro działalność komisarzy targowych, przeważnie nieukwalifikowanych a w końcu przypomniał, że w swoim czasie wyrażał się iż ankieta drożyzniana nic nie zrobi. Niechby tą sprawą zajęła się sekcyja IV, a sprawa inaczejby była załatwiona.

R. Riedl przypomniał przepis o sortowaniu mięsa i normowaniu wedle tego cen. Godziłoby się również zająć przekupniami, którzy skupują artykuły spożywczo od włościan, sprzedając je potem po wyższych cenach. Istnieje przepis, o czym pisaliśmy, że przekupniom nie wolno skupować od włościan artykułów żywności przed g. 10. Dawniej kontrolowano nawet rogatki, aby tam nawet przestrzegano tego przepisu, a dziś o tem zapomniano.

W sprawie tej zabierało głos kilku radnych.

R. Jaworski zapytał prezydenta, w jakim stadium znajdują się prace ankiety drożyznianej a w dalszym ciągu postawiono wniosek, aby sekcyja IV zbadała stan drożyzny, zastanowiła się nad środkami, jakich użyć należy i zdała z tego sprawę najdalej do dni 14.

Po przemówieniach r. Makowicza, Hudeca, Pawliszaka, dra Roszkowskiego i Lewickiego, którzy atakowali ostro działalność ankiety drożyznianej, ograniczającej swą działalność na zbieraniu materyałów, jakoteż domagali się, by więcej zważać na działalność komisarzy targowych i aby miejskiemu laboratoryum chemicznemu nadać charakter badania środków spożywczych — zabrał głos przewodniczący ankiety drożyznianej dr. Rutowski, oświadczając, że ankieta drożyzniana była wybrana tylko dla danej chwili, a nie była nieustająca. Ankieta zebrała materyały, które magistrat powinien wykorzystać. Ankieta uczyniła wiele, zaprowadzając tanie paliwo, na ceny zaś, zdaniem mowcy, wpłynąć nie może. Tu więcej może zrobić magistrat, zastawiając ściśle istniejące przepisy ustawowe. Mowca proponuje wybrać nową komisję drożyzniana, któraby rozpatrzyła nagromadzone materyały.

W rezultacie wszystkie zapadłe wnioski odesłano do „regulaminowego traktowania“.

Po jeszcze jednej sprawie nagłej, poruszonej przez r. Jaworskiego, który domagał się szybkiego obsadzenia 30 wakujących posad stałych nauczycieli, co prezydent przyrzekł w tym miesiącu jeszcze skutecznie i po przemówieniu r. Chołodeckiego, który wniósł, aby udać się do dyrekcji poczt o kreowanie filii pocztowej na pl. Rybim i postawienie stójkowego w wejścia na ul. Akademicką dla normowania ruchu — przystąpiono do porządku dziennego.

Na wniosek r. ks. Lenkiewicza wybrani zostali do komisji reklamacyjnej dla przeprowadzenia wyboru po-

śła do Sejmu rr.: Getritz, Gubrynowicz, Mozer i Sklepiński, a do komisji wyborczej pp.: dr. Dziwiński, Dzikowski, Jonasz, Lilien, Mikuliński, Stachiewicz, Baczewski, Blumenfeld, Mokrzycki, Platowski, Sklepiński, Jankowski, Lang, Lewicki, Bieniecki, Dziwiński.

Na wniosek r. Sliwińskiego zezwolono ustawić p. Gabryelowi Starkowi oszklony daszek przy pl. Halickim 1. Po roku zezwolenie to może być cofnięciem.

Przeciw orzeczeniu kraj. dyrekcji skarbu, która wymierzyła zanadto wielki podatek zarobkowy dla gazowni miejskiej, uchwalono na wniosek r. dr. Aschkenazego wnieść zażalenie do Trybunału administracyjnego.

Na tem dla braku kompletu zakończono obrady.

Drożyzna we Lwowie.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej wniósł p. Jaworski interpelację w sprawie wzmagającej się we Lwowie drożyzny najniebezpieczniejszych artykułów żywności, przyczem poruszono kwestyę co do działalności, wybranej przed 3 laty z łona reprezentacji miejskiej, komisji drożyznianej.

Z przebiegu dyskusji wypłynęło, że owa *compagna anonima* spoczęła snem spokojnym, odbywszy 3 czy 4 posiedzenia i w niczem nie popchnąwszy naprzód tej tak dla mieszkańców żywotnej sprawy.

Przyobiecano na wczorajszym posiedzeniu zająć się *da capo* dalszem omówieniem drożyzny, wezwano magistrat, żeby na podstawie wniosków sp. ankiety drożyznianej postawił pewne konkretne wnioski i przystąpił do dalszego porządku dziennego.

Miejmy nadzieję, że za jakie drugie trzy lata magistrat rozpatrzy dostarczony mu przez ankietę sub-strat, wnioski, ztąd uformułowane zostaną poruczone do oceny nowo wybranej ankiecie i że za jakie dziesięć lat przyjdzie magistrat do przekonania o faktycznej istniejącej drożyznie w mieście.

Miła perspektywa i pociecha dla przymierających z głodu stu tysięcy mieszkańców.

Wypadek ten dowodzi jaskrawo, że w Radzie miejskiej robi się wszystko tylko dlatego, *ut aliquid fecisse videretur*, ale o faktycznem zaradzeniu złemu nikomu nie przejdzie nawet przez myśl.

Czy dopiero opinia publiczna ma

pouczać łepaków magistrackich i szastających się tam bezmyślnie uczonych w prawie, jakie w podobnych wypadkach przysługują Radzie miejskiej i magistratowi prerogatywy?

Reskryptem gubernialnym z 1854 r., dotychczas nie zniesionym ani nową ustawą przemysłową, ani żadnemi innemi rozporządzeniami, przysługuje wszystkim magistratom i urzędem gminnym prawo:

„W razie wygórowanych cen mięsa lub pieczywa, wolno zwierzchności przeprowadzić we własnym zarządzie próbne bicie bydła i wyrebu mięsa, oraz próbne pieczywo, wypośrodkować własną cenę kosztu, dodać do niej 15 proc. czystego zarobku, wezwać pp. rzeźników i piekarzy, by po tak oznaczonej cenie sprzedawali mięso i pieczywo, a w razie oporu z ich strony, ogłosić publiczny przetarg na wyłączne prawo liwerunku tych artykułów w obrębie całego miasta i najniżej oferującemu oddać w wyłączne przedsiębiorstwo dostawę tych artykułów, wykluczając resztę przemysłowców tych dwóch gałęzi procederu od dalszego wykonywania interesu.“

Nie jest tak źle, żeby nie wiedzianno o tem w magistracie, a na dówód przytaczamy, że już w r. 1890 postawiono w pełnej Radzie podobny wniosek, ale dzięki preponderencji zasiadających wówczas na kurałskich krzesłach sali radnej pewnej liczby rzeźników od grubszego i od drobne-go bydła i kilku piekarzy, skończyło się na kiwaniu palcem w bucie i wniosek poszedł do kosza.

Nie ludzimy się, żeby w przededniu nowych wyborów przemożna dziś klika magistracka zdobyła się na ten krok heroiczny, bo znaczyłyby to przybić własną ręką ostatni gwóźdź do trumny ich moźnowładztwa — ale podnosimy tę sprawę w nadziei, że nowa Rada, która będzie mniej skrupowaną względem pewnych wyborców podejmie rzuconą tu myśl i zdobędzie się na odwagę zrealizowania jej, czem może nadszarpić wypchane trzosi rzeźników i piekarzy, ale położy prawdziwą zasługę wobec całej ludności stolicy, w dodatku wskaże innym magistratom właściwą drogę, na której będą mogły położyć kres niepomiernemu dziś wyżytkowi.

Drobiazgi.

Lwów, dnia 2 września.

Jutro:

Bronisława i Izabeli. — Fladeja.

Wschód słońca o godz. 5:27 — Zachód o godz. 6:31.

Temperatura. Dziś o godzinie 8-mej rano było + 10° R. — O godzinie 12-tej w południe + 15° R.

Wiedomości osobiste. Dr. Kazimierz Trzcieniecki po kilku tygodniach odpoczynku powrócił do Lwowa i ordynuje, jak przedtem.

Zarząd Stowarzyszenia przemysłowego korporacji samoistnych szewców lwowskich zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 4. września 1904, o godz. 10. przed południem w wielkiej sali stowarzyszenia rękodz. „Gwiazda“ przy ul. Franciszkańskiej l. 7.

Wycieczka z Galicyi wschodniej do Tarnobrzega na odsłonięcie pomnika Bortosza Głowackiego zapowiada się świetnie. Zgłosiło się dotąd do komitetu już kilkuset uczestników samych prawie właścian. Wycieczka wyjedzie ze Lwowa dnia 7. września o godz. 10.55 w nocy (czas średnio-europejski). Powrót dnia 9. września po uroczystości odsłonięcia pomnika dowolnymi pociągami. Wszyscy uczestnicy znajdą na miejscu dogodnie pomieszczenie. Koszta jazdy ze Lwowa tam i z powrotem wynoszą III klasą 7 kor. 30 gr., II. klasą 13 kor. 40 gr.

Mający zamiar jechać raczą się zgłosić do zarządu akadem. Koła T. S. L. wo Lwowie, pasaż Mikolaseha, listownie, lub ustnie codziennie między godz. 2. a 4. po południu i 6. a 8. wieczorem, w celu otrzymania legitymacji do jazdy.

Fałszywy Jakob. W piśmie berlińskiem *Zukunft* pojawiła się niedawno notatka o istocie żydostwa. Autor oświadczył, iż najlepszem rozwiązaniem kwestyi żydowskiej jest masowy chrzest. Jako autora tego artykułu wymieniono niejakiego dr. Eliasza Jakóba ze Lwowa. Teraz jednak pokazało się, iż autorem jest bibliotekarz berlińskiej gminy żydowskiej dr. Fromer. Wskutek tego usunięto go z urzędu.

Usiłowane samobójstwo uczenicy. Uczenica VII kl. szkoły wydziałowej J. N. nie zdawszy egzamina poprawczego z języka niemieckiego, tak się tem zmartwiła, że postanowiła pozbawić się życia. Oto wydostawszy niewiadomo z kąd kwas karbolowy, wypila go. Do wijącej się z bólu w pomieszkaniu rodziców swych, Łyczakowska 84, wezwano stacyę ratunkową, która wezas jeszcze przepłukała żołądek biednej desperatce i uratowała jej życie. Ambitna ta 15-letnia desperatka będzie musiała jednak jakiś czas poleżeć w łóżku.

Nieostrożna jazda. Nie ma dnia prawie, aby ktoś z przechodniów nie został przejechany a wina w tom leży, że stojkowi ani też organa magistrackie nie przestrzegają, aby wozy i pojazdy jechały zawsze lewą stroną ulicy, o czem swego czasu pisaliśmy. Przepis ten wszę-

dzie istnieje, tylko nie u nas, zład więc tyle wypadków przejechania. Wczorajsze raporty policyjne liczyły trzy takie wypadki. Oto Ant. Karbowski rozwoziciel mleka w mleczarni przeworskiej, przejechał na ul. Jagiellońskiej szwaczkę Reginę Picz, która odniosła rany na ręce. Opatrzyła ją stacya ratunkowa. — Drugi taki niebaczny woźnica, dorożkarz nr. 193 potrafił w ul. Leona Śapiehy D. Heua zarobnika, który potłukł się tak poważnie, że aż stacya ratunkowa musiała udzielić mu pomocy. — Na inspekcji policyi oskarżono dorożkarza M. Misę, który omal nie przejechał w ul. Lenartowicza trzech jakichś obywateli. Gdy go ci zgromili, zaczął oburzony dorożkarz śmigać ich batogiem i wyzywać.

Samobójstwo. Wczoraj około godziny 8 wieczorem, rzucił się pod przejeżdżający pociąg ciężarowy, obok mostu na Kleparowie Jakób Hoszczuk, znany powszechnie we Lwowie pod imieniem „Sobka“. Był niegdyś właścicielem realności i stawu przy drodze Wuleckiej. Donat pozostawił trzy listy, a przyczyną tragicznej śmierci było zniechęcenie do życia.

Przytomność maszynisty. Piszą nam: Maszynista Hermann Mitschke jadąc noce nocnym pociągiem nr. 18 dnia 28 z. m. z Podwoleczysk do Lwowa, mimo wielkich ciemności, dostrzegł pomiędzy Zadwórzem a Barszczowicami na torze leżącego człowieka, po którym miał przejechać pociąg nr. 15 ze Lwowa do Podwoleczysk. P. Mitschke wezas pociąg zatrzymał i uratował życie ojcu kilkorga dzieci, który niechybnie byłby zginął pod kołami pociągu. Zajście to świadczy o niezwyklej uwadze i ostrożności.

Dobry przyjaciel. Wojciech Besztaj nieszkwał wspólnie z Piotrem Szeliwką przy ul. Wodnej. Spali na jednym łóżku i Piotr Szeliwka nieraz pożyczal „przyjacielowi“ Wojciechowi niektóre części garderoby, pożyczal pieniądze a nawet „kazał co dać“, jak trafiała się okazya. Aż oto wczoraj Wojciech Besztaj zdradził Piotra Szeliwkę Skradł mu mianowicie kufer z całą garderobą wart. 70 koron, nikłowy zegarek i 6 koron gotówką, a w końcu opuścił wspólne mieszkanie, aby skradzione rzeczy spieniężyć i popuścić, ale już bez Piotra.

Czy to możliwe? W raportach policyjnych zanotowano następujący fakt: Do antykwarni Leona Bodoka przy ul. Ormiańskiej, zaszedł kupić książki włościanin Dmytro Krawiec z Ortyniec koło Chodorowa. Antykwarz skorzystał z cie-

mnoty chłopca i za dwie książki stare, na których była uwidocznią cena 2 kor. 60 gr. i 1 kor. 36 gr., wziął 4 kor. 40 gr. Na to zwrócił uwagę stójkowego p. Zieliński, rewid. dyr. skarbu i stójkowy wezwał antykwarza, by zwrócił włościaninowi nadpłaconą kwotę, ale antykwarz oburzył się na to i oświadczył, że ma „firmę“ i można go sądownie do odpowiedzialności pociągnąć.

Czy handel dusz? Do sklepu konfekcyj damskiej pp. Hellora i Segalla, zgłosił się wczoraj jakiś żyd i wywołał jedną z zatrudnionych tam krawczyń, bardzo przystojną młodą panienkę, oznajmiając jej, że pani Weiss, właścicielka farbiarni przy ul. Jagiellońskiej, ma dla niej jakiś ważny list. Gdy łatwowierna panienka udala się na wskazane miejsce, p. Weiss powiedziała jej, że brat jej otwiera pracownię konfekcyj damskiej w Rumunii i potrzebuje do niej zdolnej panny. Naturalnie panienka nie uwierzyła jej, a wtedy p. W. zaczęła jej w świetlnych barwach przedstawiać „złoty interes“. Dlaczego jednak wybrano do tego „interesu“ najładniejszą pannę?

Dobry schówek. W polu obok stacyi kolejowej w Kulparkowie schwył zandarm jakichś dwóch złodziei, którzy usiłowali zakopać w ziemi dwa zwoje sukna i trzy zwoje barchanu. Jednego z tych złodziei Józefa Michałczuka przytrzymał zandarm, drugi zaś zbiegł.

Przejechanie. W ulicy Szpitalnej przejechał niewiadomy woźnica pięcioletniego Kazia Woźniaka, który odniósł silne obrażenia na prawej nodze wyżej palców. Woźnica zdołał umknąć, dziecię zaś opatrzył miejski lekarz.

Nagły zgon. W aresztach policyjnych zmarła nagle, sprowadzona ubiegłej nocy w stanie pianym 40-letnia kobieta niewiadomego nazwiska. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Kraków

Budżet miejski. Z powodu zarządzenia prezydenta miasta rozpoczął już magistrat obrady nad preliminarzem budżetu miejskiego na rok 1905. Komisya budżetowa rady miasta przystąpi do obrad nad budżetem już w październiku.

Obchody na wsi.

Ku uczczeniu ostatnich rocznic narodowych, oraz rocznicy śmierci śp. Adama Asnyka, członka rządu narodowego poety, założyciela T. S. L. Koło im.

Asnyka T. S. L. we Lwowie rozpoczęło w b. m. w czytelniach swoich szereg obchodów.

I tak urządziło dnia 14. bm. w Czytelni w Zarudcach odczyt pouplarny, na którym była zgromadzona cała wieś. Sluchacze z rozrzewnieniem dziękowali prelegentce p. Zofii Mściwojewskiej za odczyt i pogadankę o stosunkach i zadaniach Czytelni, o przemysle domowym we wsi, również i jej towarzyszyce p. Jadwidze H. za odwiedziny i wspólnie trudy podróży do Czytelni, którą prowadzi mimo przeciwności lokalnych z wielką gorliwością p. Wit. Haluza, kierownik szkoły i lokalnej nauki słoju, silnie tu rozwiniętej, a zasługującej na szczerze poparcie. Obok niego pełno uznania należały się Ludwikowi Procajlo, naczelnikowi gminy, który z gościnnością i zrozumieniem celów umieścił Czytelnię w swoim lokalu.

Następnej niedzieli, tj. dnia 21. września odbył się obchód z udziałem sił miejscowych w Przemiwólkach. Świetny chór mieszany czytelni, złożony ze starszych i młodszych, odśpiewał hymny narodowe pod kierownictwem p. Bajserowicza, naczelnika gminy i kierownika gorliwego Czytelni Koła. Po odczytciu, który zgromadził całą wieś i z zapatem był słuchany — ksiądz Jan Babig z Kulikowa objaśniał jeszcze wybitne tegoż ustępy, poczem nastąpiły stosownie do rocznic wspomnianych deklamacje p. H. I znów chór Czytelni odśpiewał marsze i krakowiaki narodowe, a na zakończenie — za inicjatywą wymienionych osób — starsi z gminy uchwalili i podpisali deklaracyę założenia Kółka rolniczego ze sklepikiem, zaś dziatwa szkolna urządziła wieczorem w lokalach dworskich amatorskie przedstawienie.

Koło Asnyka zajęło się również założeniem Kółka rolniczego, za pośrednictwem swej Czytelni w Małowodach pow. Podhajce, która została we wrześniu otwarta wraz ze sklepikiem.

W lokalu tejże Czytelni założyło Koło w r. b. szkołę analfabetów, która przyniosła już do tej pory świetne wyniki.

Z dalekich stron.

Nowe fundusze antypolskie, jak donosi „Germania“ za *Hamburger Nachrichten*, zjawia się w przyszłorocznym pruskim budżecie i to w różnych wydziałach, na zwalczanie polskości na kresach wschodnich. *Germania* pisze: Jest to beczka Danaidów, w którą te sumy się przelewają. Wyrzucone pieniądze, skoro się nie osiągną celu zamierzonego.

W powrocie z Parku Kilińskiego poleca

CUKIERNIA ZAKOPIAŃSKA we Lwowie, ul. Batorego I. 32.

znakomite ciasta po 4 ct., aromatyczną herbatę po 10 ct., lody w kilku gatunkach. Niezrównanej dobroci wódki, likiery, chłodniki, cukry, kawa, wina i t. p.

Z poważaniem K. STEFANICKI. 3135

Polacy w kraju hererów. Podczas ostatnich walk Niemców z hererami padli lub zginęli bez wieści następujący Polacy: padł Robert Krupa z Hadry, w powiecie lublinieckim; nie odzyskano Pawła Nierobisia ze Świerklańca (Najdek), w pow. tarnogórskim; dalej padł Karol Latusek, postrzelony w głowę, który zmarł na miejscu; pochodził z Ligoty na Śląsku. Ciężko raniony jest Jan Wincek z Branice, który dostał strzał w nogę, oraz Antoni Bobilas z Radościny, w pow. prudnickim, postrzelony w głowę i piersi.

(m) **Śladami poprzednika.** Papież Pius X. przesłał miastu Carpinetto sumę 100 tysięcy franków, którą swego czasu przyrzekł dać Leon XIII na poprawę finansowego stanu miasta.

Depesze „Wieku Nowego“

z dnia 2. września 1904.

Hakata przy pracy. — *Poznań.* — (Dp. BK.) — Rada miejska uchwała wnioski komisji finansowej, aby na koszt szkiców przeznaczyć 22.000 marek, a na budowę teatru niemieckiego około milion marek subwen-cyi.

Przed głosowaniem radni polscy wyszli z sali i brakło kompletu. Musiano dopiero posyłać za radnymi Niemcami do domów, aby złożył komplet.

Przeciw paralełom słowiańskim. — *Freudenthal.* — (Dep. wł.) — Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie przedstawicieli gmin całego okręgu, na którym przyjęto rezolucję z wezwaniem, ażeby wszystkie gminy niemieckie zastanowiły spełnianie czynności poruczonego zakresu działania tak długo, dopóki zarządzenie, wprowadzające paralełki polskie i czeskie w seminariach nauczycielskich w Cieszynie i Opawie, nie zostanie cofnięte.

Malborski zbrodniarz. — *Nowy Jork.* — (Dep. wł.) — Żydowski farmer, Gerszon Marx, rodem z Prus, został aresztowany pod zarzutem, iż w swej farmie urządzał jaskinię zbrodni. — Mordował on swych robotników, skoro ci żądali zapłaty, domokrażcom i przechodniom podawał zatrute whisky, a zwłoki wrzucał potem do dołów. Cztery morderstwa już mu udowodniono. Rozkopują obecnie cały teren i prawie codzień znajdują nowe zwłoki. Marx liczy dziś 80 lat, posiada 27 dzieci, a jego obecna żona ma dopiero 30 lat.

Straszny pożar. — *Manila.* — (Dep. wł.) Olbrzymi pożar zniszczył miasto Binan w prowincyi Kaguna na Filipinach. Kilkaset ludzi zginęło w płomieniach. 5000 osób jest bez dachu. Szkoda wielka. Rząd wysyła żywność i zapomogi.

Przeciw Macedonii. — *Sofia.* — Organ rządowy *Nowy Wiek* zwraca się z oburzeniem przeciwko inteligencji macedońskiej w Bułgarii, która stoi przy żłobie państwowym bułgarskim i wzywa rząd, aby spowodował powrót wszystkich inteligentnych Macedończyków do Macedonii, gdzie wspólnie z księżmi i nauczycielami mogliby się zająć cywilizowaniem macedońskich Bułgarów.

Sensacyjna uciezka.

Paryż. (Dep. wł.) Z Genewy donoszą tutaj, że księżna Ludwika Koburgska przejechała wczoraj przez Konstancję. Z innej strony donoszą, że widziano ją wczoraj w Lucernie. Po za tem wszelkich danych o tom, gdzie księżna obecnie przebywa, brak.

Wiedeń. Między zastępcą prawnym Mattachicha a zastępcą ks. Ludwika Koburgskiego, który dziś rano przybył do Wiednia, toczą się rokowania ugodowe. Księżę oświadczył, że aż do ukończenia tych rokowań nie uczyni przeciw Mattachichowi doniesienia karnego do prokuratury o uwiedzenie żony.

Zastępca prawny księcia Filipa Koburgskiego, adwokat dr. Bachrach oświadczył w interwiewie z pewnym dziennikarzem, że księżna Ludwika jest stanowczo osobą, chorą umysłowo.

Dr. Bachrach na udowodnienie tego twierdzenia przypomniał, że przed kilku laty księżna urządziła wycieczkę do Paryża w 20 par koni i wówczas zabrała ze sobą w drogę 150 par buczków.

Także ojciec księżnej, król belgijski, wyraził obawę, by księżna nie popadła w zupełne obłąkanie, podobnie, jak siostra jej, księżniczka Charlotta.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Depesze „Wieku Nowego“).

Olbrzymi pogrom.

Londyn. Wszystkie dzienniki, opisując pogrom Kuropatkina pod Liaojanem, pełne są entuzjastycznego po-

dziwu dla niesłychanej waleczności Japończyków, objawionej w tej walecznej bitwie. Marszałek Oyama pobił na głowę Kuropatkina pod Liaojanem, a miejscowość ta, która miała, podobnie jak Port Artura, przez szereg miesięcy zatrzymać na sobie zwycięzki pochód armii japońskiej, została już zupełnie opuszczona przez Rosyan i dostała się w ręce Japończyków.

Druł telegraficzny do Petersburga przerwany, od wczoraj nie funkcjonuje.

Droga żelazna do Mukdena zniszczona. Wszystkie inne drogi, prowadzące na północ, zapełnione uciekającym w popłochu wojskiem rosyjskiem, taborami, wozami i działami pobitej armii Kuropatkina, który w ostatniej chwili jeszcze chce się ratować przed osaczającymi go ze wszech stron wojskami japońskimi i próbuje, czy nie uda mu się przełamać ściskającego go łańcucha, aby z rozbitą armią przedostać się do Mukdena.

Sprawozdawcy wojenni pism angielskich nie mają dość słów do wyrażenia swego podziwu dla *matematycznej dokładności, z jaką wszystkie trzy armie japońskie pod naczelnem dowództwem Oyamy wykonały w najdrobniejszych szczegółach znakomity plan strategiczny japońskiego Moltkego.*

Szczególnie odznaczyły się wojska japońskie przy szturmie na niezmiernie trudną do zdobycia górę Szanczan. *Times* pisze, że zajęcie tej góry było ze strony Japończyków aktem takiej waleczności, że drugiego takiego przykładu nie ma w całej historii.

Wszystkie dzienniki podnoszą poważne wątpliwości, czy Kuropatkinowi uda się mimo najusilniejszych starań przełamać opasujący go kordon i przedostać się na północ, zwłaszcza wobec tego, że w uciekających wojskach rosyjskich panuje szalona panika i zamięszanie. *Żołnierze nie słuchają już komendy, lecz w popłochu rzucają broń i każdy stara się ratować na własną rękę. Całe oddziały idą w rozsypkę.*

Nadto drogi, prowadzące z Liaojanu na północ, są bardzo wąskie i poprzecinane mnóstwem cmentarzy, nie mówiąc już o tem, że formalnie są zatarasowane przez własne furgony i działa zmykającej armii Kuropatkina.

Wobec tego wszystkiego prawdopodobieństwo wymknięcia się rozbi-

Taniej niż wszędzie sprzedaje godna firma ADOLF HALPERN,
 Ubrania marynarkowe od 12 zł. magazynu gotowych sukien męskich i dziecięcych
 Palta zimowe „ 14 „ Lwów ul. Sykstuska l. 2.
 Ubrania studenckie „ 7-50 zł. Zamów. skutecznie się z najnowszych materji i w najn. fasonach.

tej armii bez olbrzymich strat jest niemal wykluczone.

London. (Dep. wł.) *Daily Express* donosi z Szangaju, iż klęska Rosyan pod Liaojanem jest olbrzymią. W rannych i zabitych stracili Rosyanie około 15.000 ludzi. Japończycy zdobyli około 40.000 karabinów, 50 dział i kilkadziesiąt furgonów z amunicją i bronią.

Kuroki obszedł stanowisko Kuropatkina dokoła Liaojanu od północy i odciął mu odwrót do Mudenu. Słychać także, iż Kuropatkin, aby uratować choć część swej armii, łączy chwila cofnie się na terytorium chińskie.

London. — (Dep. wł.) — *Standard* potwierdza wiadomość o pogromie Rosyan pod Liaojanem i dodaje, że atak Japończyków na całej linii odbył się w nocy z 30. na 31. sierpnia. Atak był niestęhanie gwałtowny. Prawe skrzydło rosyjskie i środek armii Kuropatkina zostały rozbite, a żołnierze uciekają w bezgranicznym popłochu i zupełnym nieładzie.

Niedobitków ściga armia generała Nodzu i bierze Rosyan do niewoli. O łupach wojennych niema dotąd pewnych wiadomości.

Zajęcie Liaojanu.

Kolonia. (BK) *Koeln. Zeit.* otrzymuje z Tokio potwierdzenie wiadomości, że Japończycy dnia 1. września zajęli Liaojan.

Mukden. (Telegram B. Reutera wysłany z Mukdena d. 1. b. m. o godz. 9:27 wieczorem). Komunikacja kolejowa do Liaojanu przerwana. Drogi są nie do przebycia.

London. B. Reutera donosi z Tokio: Japoński lewe skrzydło zaczęło dziś, w piątek, nad ranem wypierać Rosyan ku rzece Taitsi. Prawe skrzydło podjęło walkę koło Heyingtau. Straty japońskie od poniedziałku obliczają na 10.000 ludzi.

Zniszczony parowiec.

London. *Rosyjski parowiec* zajęty usuwaniem min w kanale Portu Artura został we środę zniszczony.

Walka o Liaojan.

Petersburg. (Dep. wł.) Według depeszy *Now. Wr.* z Liaojanu otrzymał w nocy z dnia 26 na 27 sierpnia wschodni korpus niespodzianie rozkaz opuszczenia swych pozycji i cofnięcia się na Liaojan. Rozkaz ten nadszedł tem niespodziewaniej, że po gwałtownej walce artyleryjskiej, która trwała cały dzień, Rosyanie odparli wszystkie ataki i sami o godz. 5 popołudniu przeszli do ataku, który nazajutrz rano miał być z całych sił ponowiony. Rozkaz odwrotu tłu-

maczy się położeniem dywizji gen. Herszelmana, która stała na północ od wymienionego korpusu, została zaatakowana przez przeważne siły japońskie i straciła bardzo wielu oficerów. Dnia 28 sierpnia Japończycy ruszyli naprzód na całym froncie. Nawet z zachodu ściągają znaczne siły.

Flota bałtycka.

Frankfurt. (Dep. wł.) *Frankf. Ztg.* donosi z ust osoby bardzo wiarygodnej, iż w miarodajnych kołach petersburskich nie są jeszcze zdecydowani, czy flota bałtycka ma się udać na wody wschodnio-azyatyckie, czy też nie.

Usunięcie telegrafu.

Czifu. (Biuro Reutera). Wiadomość o usunięciu rosyjskiej stacji dla telegrafowania bez drutu w Czifu, potwierdza się.

Atak na Port Artura.

Czifu. (Biuro Reutera). W nocy ze środy na czwartek znowu usłyszano silny ogień z Portu Artura.

Wypuszczony okręt.

Czifu. (Biuro Reutera). Robert Hart zarządził, aby zatrzymany wczoraj okręt japoński „Independent“, znowu opuścił port w Czifu.

Widziano w pobliżu Czifu jeden japoński krążownik i 2 torpedowce.

Austria na wojnie.

Wiedeń. (BK). Austro-węgierski okręt wojenny „Cesarzowa Elżbieta“ przybył do Czifu.

Flota rosyjska w drodze.

Madryt. (BK). Gubernator wojskowy z Las Palmas (na wyspach Kanaryjskich) donosi, że otrzymał telegram, zawiadamiający o przybyciu zagranicznych okrętów wojennych pod rosyjską flagą w pobliżu wyspy Lanzarote. Przybycia tych okrętów oczekiwały okręty przewozowe celom zaopatrzenia pierwszych w węgiel.

Giełda pieniężna.

(Dep. „Wiek Nowego“).

Wiedeń, 2. września. Marki 117.23. Renta majowa 99.80. Weg. renta koron 97.00 Akcje austr. zakładu kredyt. 650.00. Weg. zakł. kredyt. 759.00. Anglobanku 280.00. Unionbanku 526.00. Bankverein 534.00. Länderbanku 492.50. Kolei państw. 640.75. Lombardy 89.50. Akcje kolei Elbethal 424.50. Fabryki broni — Tytoniowe — Alpijny 443.50. Rima Muranyi 504.00. Prask. Tow. żelaz. 00.00. Losy tureckie 133.75. Ruble 253.25.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 2. września. Akcje kredyt. 201.50. Tow. dyskontowe 190.75

Usposobienie: dosyć silne.

Targ zbożowy.

(Depesza „Wiek Nowego“).

Budapeszt, 2. września. Pszenica na październik 10.20 do 10.21. Pszenica na kwiecień 10.54—10.55. Żyto na październik 7.73 do 7.74. Żyto na kwiecień 8.05—8.06. Owies na październik 7.05—7.06. Owies na kwiecień 7.34—7.35. Kukur. na sierpień 7.32 do 7.34. Kukur. na wrzesień 7.31—7.32. Kukur. na maj 11.90—12.00. Rzepak na sierpień 11.90—12.00.

Oferty na pszenicę: mierne.

Cheć kupna: słaba.

Usposobienie: słabe.

Pogoda: piękna.

Wiedeń, 30%. Pszenica 11.30—11.55

Żyto 8.30—8.45 (słabo).

Kukur. 7.60—7.80 (silnie).

Owies 7.40—7.50

Rzepak 00.0—00.00.

Pogoda pochmurno

Dr. Körber w Galicyi.

Echa pobytu we Lwowie.

Jak już donieśliśmy, wczoraj o godz. 1. po połud. odbyło się w apartamentach prezydenta miasta śniadanie na cześć dra Körbera.

W tościu, który wniósł dr. Małachowski podczas tego śniadania, podziękował on prezydentowi ministrów za złożone dowody życzliwości dla miasta i poprosił go, aby miasto nasze zachował w pamięci, wniósł zdrowie jego jako „potężnego rzecznika naszych miejskich interesów“.

Dr. Körber odpowiedział:

Dziękuję panu bardzo, panie prezydencie, za nader przyjazne przyjęcie, które mi pan zgotowałeś w swem tak widocznym rozwijającym się mieście i proszę wszystkich obecnych, proszękraj ten, aby zechcieli wierzyć, że przybyłem jako przyjaciel, z postanowieniem zużytkowania moich spostrzeżeń dla jego dobra.

Z pewnością przychylnie ocenicie panowie to, że ja własnymi oczyma patrzę i badam; być może, że przyciem niejedno wyda mi się niezupełnie tak, jak tym, którzy stale przebywają tu na miejscu; lecz ta bezstronność dozwoli mi może w większej mierze obserwować środki, któreby mogły usunąć niedomagania i dopomóc do osiągnięcia sukcesów.

Wśród wszelkich okoliczności pozostałą przyjaznemi moje uczucia i dlatęgo wszystkie zarządzenia rządu ożywione będą duchem najrzetelniejszej życzliwości.

W szczególności jednak zwraca się wielkie zainteresowanie państwa ku rozwojowi stolicy królestwa Galicyi, o tem wiemy bardzo dobrze i według tego działać będziemy.

Wnieście panowie kielichy na pomysłność i rozwój tego miasta.

Niech żyje Lwów i jego czcigodny prezydent!

Przedpołudniem zwiedził prezydent ministrów także wnętrze teatru miejskiego, przyjmowany tamże przez prezydenta dra Małachowskiego z obu wiceprezydentami, członkami komisji artystycznej i dyrektora teatru Pawlikowskiego.

*

Opuszczając gmach Muzeum przemysłowego, zwiedził prezes gabinetu dr. Körber w towarzystwie wiceprezydenta kraj. dyrekcji skarbu dra Korytowskiego gmach dyrekcji skarbowej od strony Muzeum przemysłowego. Dr. Korytowski zwrócił uwagę prezydenta min. na konieczność zdemolowania części tego budynku, zasłaniającej front Muzeum przemysłowego.

*

O godz. 12¹/₂ w południe przybył prezydent ministrów dr. Körber w towarzystwie namiestnika do Bazaru krajowego, gdzie go imieniem prezydium kraj. Związku przemysłowego powitał p. Olszewski. Dr. Körber oglądał tu ze szczególnem zainteresowaniem wyroby huculskie inkrustowane, makaty buczaćkie i majoliki.

*

Wśród deputacji, które przedstawiły się prezydentowi ministrów, była także deputacja Kasy chorych m. Lwowa. Deputacja ta w doręczonym dr. Körberowi memoriale przedstawiła straszne skutki braku ubezpieczenia niezdolnych do pracy stale chorych lub starców, które się w pierwszej linii odbijają na Kasie chorych. Następnie wykazano długą drogę instancyj, przez co Kasa wiele strat ponosi i jej zaległości się mnożą, a szczególnie skutki §. 70 z tej przyczyny są dla Kasy zgubne, bo przed rozstrzygnięciem firma się zmienia, otoczenie jej umiera, do Ameryki wyjeżdża, bankrutuje itd.

Ubezpieczenie pracujących zmieniło w zabezpieczenie kosztów szpitalnych, co nakłada ogromne ciężary. Rozdrobnienie ubezpieczenia czyni je często iluzorycznym, bo przezeń jest dana możność zupełnego wykroczenia się od ubezpieczenia i będąc nawet wyjątkowo uczciwym i nie ściągając pracującym nic, zarabia pracodawca przynajmniej jedną trzecią część opłat, na niego przypadającą. A Kasa ponosi ciężary za nieogłoszonych. Są Kasy, które wbrew ustawie dobierają sobie członków, świadczą, komu im się podoba. Cyframi wykazano dalej, jak niezupełnie przeprowadzono ubezpieczenie u nas i że przynajmniej 10.000 obowiązyanych nie jest ubezpieczonych! Wreszcie obszernie wykazano zgubne przepro-

wadzanie §. 4 ustawy, które daje możność bogatym instytucjom usuwać się od tego obowiązku. A jeżeli nawet namiestnictwo znieść uwolnienie, bo magistrat wszystkich uwalnia, to ministerstwo bez różnicy uwalnia choćby niekompetentna jednostka o to podawała, lub zgoda pracujących wymuszona była.

A gdy z tem porówna się nadzwyczajny procent zachorowań — 146 proc. — liczne z rozdrobnienia wynikające czynności manipulacyjne, nader wielką liczbę firm, to się zrozumie ciężkie położenie kas. Petita memoriała są: 1) rozszerzenie treści ubezpieczenia na wszelką stałą niezdolność do pracy 2) rozszerzenie zakresu ubezpieczonych na wszystkich pracujących 3) jednolita forma ubezpieczenia 4) szybkie załatwianie spraw kasy przez fachowych ludzi i co najmniej z uwzględnieniem takich interesów Kasy, jak szpitali i bogatych firm 5) zniesienie wyjątków wszelkich z ubezpieczenia.

(Depesze „Wieku Nowego“).

Skwarzawa-Busk-Tarnopol.

Tarnopol. Prezydent ministr. dr. Körber w towarzystwie namiestnika hr. Andrzeja Potockiego, prezydenta Tchorznickiego, radców Bleylebena, Zawadzkiego i Zaleskiego, oraz wicesekretarza dra Bieńkowskiego, przybył wczoraj o godz. 3 popołud. do Skwarzawy, gdzie złożył wizytę prezesowi Koła polskiego p. Apolinaremu Jaworskiemu, poczem powozem pojechał do Buska, gdzie w ścisłym kole zaproszonych gości i członków rodziny hr. Kazimierza Badeniego odbył się obiad. O godz. 9 odjechał prezydent ministrów do Tarnopola, dokąd przybył o godz. 11. Tłumy publiczności witały go. Prezydent ministr. zamieszkał w „Hotelu podolskim“.

Tarnopol. W obiedzie u Kazim. hr. Badeniego w Busku uczestniczyli oprócz gospodarstwa: dr. Körber, namiestnik hr. Potocki, Apolinary Jaworski, Adam Jędrzejowicz, marsz. kraj. St. hr. Baden z dwoma synami, Tchorznicki, radca Bleyleben, radca Zaleski, starosta Michałowski, dr. A. Bieńkowski, prof. uniwer. Pawlicki, Stefan Skrzyński.

Tarnopol. O godz. pół do 9-tej rano przybył prezyd. ministrów dr. Körber do starostwa, przyjmowany przez radcę Zawadzkiego, który przedstawił urzędników. Dr. Körber lustrował następnie w towarzystwie namiestnika biura starostwa, wypytyując referentów o przydzielone im sprawy.

Z kolei zwiedził dr. Körber gimna-

zyum polskie i budynek podominkański, gdzie mieszczą się filie polskiego i ruskiego gimnazjum.

Przekonawszy się naocznie o wielkości budynku i złem pomieszczeniu klas, oprowadzany przez dyrektorów Maciszewskiego i Kalitowskiego, udał się dr. Körber do gimnazjum ruskiego, ztąd do sądu w towarzystwie Tchorznickiego i Zawadzkiego. Tutaj przywitani go radca dw. Stefko i wiceprez. Lachawiec.

Po przedstawieniu urzędników, w imieniu których przemawiał p. Stefko, zaznaczając rozległość obwodu sądowego i połączone z tem niedo- godności.

Dr. Körber odpowiedział krótko, poczem zwiedził biura.

Następnie przyjmował prezydent ministrów na audyencji przedstawicieli miejscowej palestry, prowadzonej przez adw. dra Horowitza, deputację prowizorycznych nadzorców więziennych, którzy posili o stabilizację, następnie osoby prywatne. Po powrocie do starostwa udzielał prezydent ministrów dalszych posłuchań. Przedstawiła się tarnopolska Rada powiatowa, powadzona przez prezesa Juliusza hr. Korytowskiego i wiceprezesa Glogiera, dalej prezes Rady pow. zbaraskiej Niementowski, przedstawiciel duchowieństwa: prałat Twardowski, kanonik Gromnicki, rektor Jezuitów Jakubiński, generał Lyro z oficerami, burmistrz Mandel z Radą miejską. Dr. Mandel wręczył przez ministr. memoriał z prośbą o urządzenie szkoły mechanicznej, o usunięcie szpitala wojskowego ze śródmieścia, o budowę obu gimnazjów, subwencję na kanalizację miasta.

Dalej przyjmował dr. Körber przedstawicieli oddziałów Towarzystwa gospodarskiego z okręgów Tarnopol, Skalał i Trembowla, pod przewodnictwem p. Tadeusza Fedorowicza, oraz posłów Garapicha, Paygerta, Władysława Fedorowicza, Korytowskiego, dalej dyrektorów gimnazjum, seminarjum, szkoły realnej, reprezentantów wszystkich władz, gminy wyznaniowej z p. Blausteinem na czele, filii Banku austro-węgierskiego, radcę Frenkla, filii Banku hipotecznego, miejskiej Kasy oszczędności, wreszcie deputację urzędników i profesorów, która prosiła o podwyższenie dodatku aktywalnego, deputację stowarzyszenia pomocników kancelaryjnych, o raz osoby prywatne.

Następnie był dr. Körber na śniadaniu na 30 nakryć, wydanem na cześć prezydenta ministrów przez jego kolegę szkolnego, p. Władysława Fedorowicza.

Widmo głodu.

Pod adresem bawiącego jeszcze w Galicyi prezydenta ministrów, dra Körbera, pisze jeden z przyjaciół naszego pisma:

Roboty przy budowie kolei Sambor-Turka-Użok są już na ukończeniu, wobec czego robotnicy, zatrudnieni dotychczas przy tej budowie, gromadami odchodzą, nie mając już pracy, nie zaoszczędziwszy nie na ciężkie dni, gdyż wobec okropnych, formalnie nigdzie nie słyszanych stosunków drożyznianych w całym powiecie turezańskim, niektórzy nawet zmuszeni byli ostatni swój łach zastawić lub sprzedać, by mieć o czem wyjść gołym i bosym z Turki, celem poszukania sobie gdzieindziej kawałka chleba. A gdzież go oni teraz znajdują, wobec zupełnego zastoju w całej Galicyi?

Czyż muszą koniecznie wędrować na Sasy, albo gdzieindziej, aby znaleźć kawałek czarnego chleba, na który w swoim ojczystym kraju nie mogą zarobić.

Przy budowie kolei Sambor-Turka-Użok pracowało dotychczas 10.000 robotników, dodawszy do tego z 5000 robotników kopalnianych, którzy skutkiem strejku borysławskiego stracili zarobek, dwa tylko powiaty, drohobycki i turezański, dostarczają Galicyi przeszło 15 tysięcy bezrobotnych.

Ten smutny stan rzeczy nasuwa nam pytanie, co się dzieje z przybiecany nam przez rząd rozpoczęciem robót, przeznaczonych dla zatrudnienia tysięcy naszych bezrobotnych robotników? A szczególnie co się dzieje z rozpoczęciem budowy kolei Lwów-Podhajce-Brzeżany, którą to ostatnią rząd zamykał zawsze usta upominającym się o prace dla naszych bezrobotnych, a dla której Rada miasta Lwowa uchwaliła drugą subwencję, z warunkiem, by budowa ta rozpoczęła się jeszcze w tym roku.

Posuchy tegoroczne zapowiadają wielką drożyznę, a z tego nędzę i głód.

Czyżby potrzeba było aż rozruchów głodowych, aby sfery, w tym względzie decydujące, zbudzić z tej niebezpiecznej dla kraju drzemki?

Przyjazd prezydenta ministrów ekscelencyi dra Körbera do Galicyi, jest, zdaniem naszym, najlepszą sposobnością do poruszenia tej tak ważnej dla kraju, a niecierpiącej zwłoki sprawy.

Sądźmy, że ludzie, którym dobro kraju, dobro robotnika leży bodaj cokolwiek na sercu, nie omieszają

skorzystać z obecności p. Körbera i sprawę tę w należytem świetle mu przedstawią.

Poruszając tę tak żywotną dla kraju kwestyę, sądźmy również, że ekscelencya dr. Körber, jako prezes ministrów, zrozumiałwszy należyście nagłość tej sprawy, zaraz po powrocie swoim do Wiednia, porozumie się z p. ministrem kolejowym Wittekiem i roboty publiczne w Galicyi jak najprędzej się rozpoczną.

„Hannibal ante portas”. Widmo głodu tuż, tuż w wrót naszej biednej, wyssanej do ostatniego stopnia Galicyi.

Z kraju.

(Korespondencye i depesze, otrzymane od naszych korespondentów).

Mianowania. Dyrektorem gimnazjum w Nowym Targu mianowany został dr. Kazimierz Krotoski, profesor w gimnazjum w Podgórzu, dyrektorem szkoły realnej w Żywcu p. Bronisław Gustowicz, prof. w gimn. III w Krakowie.

Żywiec 30 sierpnia. W tych dniach właśnie przed sądem karnym rozegra się epilog sławnej afery (ciągnącej się już przez trzy lata), tutejszego urzędnika kolejowego p. Jana Michalki, b. naczelnika w Nadbrzeziu. Sprawa przedstawia się mniej więcej w następujący sposób:

Firma spedycyjna Goldlust i Sp. gospodarowała sobie bezkarnie według własnego upodobania. Pan Michalka, naczelnik stacyi, nie mógł absolutnie na to patrzeć, jako uczciwy urzędnik i zawiadowca, robił doniesienia do dyrekcji kolejowej, bezskutecznie jednak, gdyż wyższy urzędnik dyrekcyjny, który kilka razy zjeżdżał w tej sprawie, nigdy do końca nie doprowadził, dochodzenie zaś w istocie ograniczało się do swobodnej pogadanki, przy śniadaniu (jak słusznie poruszył organ kolejowy *Kolejarz nowy*) winku i dobrych cygarach, przyczem p. Michalce dano do poznania, że „man muss leben und leben lassen”. Kiedy zaś mimo wszystko, p. Michalka robił dalej doniesienia, nie mogąc jako naczelnik tolerować bezprawia, firma Goldlust i Sp. zapomocą swoich wpływów, postarała się o usunięcie nie dającego się przekupić naczelnika. P. Michalkę przeniesiono do Żywca.

W trakcie tego wyszło na jaw, że firma ta pobiera od lat kilku od każdego wozu gęsi po 10 zł. pod pozorem, iż kwotę tę musi rozdzielić jako gratyfikacyę. Ponieważ okazało się, iż jest to tylko czystem oszustwem i że nikt nigdy z interesentów pieniędzy tych nie otrzymywał, udano się przeto do posterunku żandarmerji w Nadbrzeziu, gdzie wachmistrz Konarski spisał protokół i wniosł

doniesienie do sądu przeciwko firmie, a na świadków powołano urzędników kolejowych.

Tymczasem na znieawidzonego p. Michalkę wpłynęło do dyrekcji doniesienie, iż miał raz, „podehmielony” wygadawać na dyrektora Horoszkiewicza, że ten wraz ze swoimi kolegami pobiera grube łapówki, patrząc wskutek tego na wszystko przez palce.

Tego tylko czekano. Powołano przed sąd p. Michalkę o oszczerstwo.

Tymczasem było to tylko potwarzą, rzuconą na prawdziwie uczciwego człowieka, jakim jest bezwątpienia p. M. a zarzucaną przez kol. biurowego p. Zauderera.

P. Michalski świadek przysiągł, że to nie jest prawdą, był bowiem przy tem obecny — p. Zauderer przysiągł również.

Na najbliższej więc rozprawie ma być konfrontacya świadka p. M. z Zauderem — idzie bowiem o krzywoprzysięstwo.

Mimo, że sprawa jasna, umyślnie przeciągają ją, aby zniszczywszy moralnie i materialnie p. Michalkę, zmusić go do odstąpienia, zresztą w razie wygrania, mogłyby wyjść na jaw najrozmaitsze sprawy, obciążające bardzo wyższych dygnitarzy kolejowych.

Tymczasowo sąd zarządził skonfiskowanie ksiąg firmy Goldlust i Sp. gdzie mają być pozycye z gratyfikacyami dla urzędników dyrekcyjnych.

Jak proces się skończy, nie wiemy — wiemy tylko, że za swoją gorliwość i uczciwość w służbie p. Michalka staje przed kratkami, mając w przyszłości przed sobą, w razie przegrania procesu, widmo śmierci głodowej, a to dzięki intrygom firmy Goldlust i Sp. i oszczerczej denuncyacji p. Zauderera. Przeciwno niemu cała potęga, za nim kilku uczciwych kolegów, nie zważających na szykany, jakie ich za to spotykają i słuszną sprawą, która, mimo wszystko, czasem zawodzi. Chciejmy jednak wierzyć, że tym razem sprawiedliwości zadość się stanie. O przebiegu procesu donoszę.

Śmierć przy pracy. Ze Strzyżowa piśszą nam: Jakób Zięba, gospodarz gruntowy w Lubli, poszywając w dniu 25 b. m. dach na stodole swego zięcia Józefa Markowskiego, gospodarza w Glinku dolnym, wpadł wskutek załamania się pod nim łąty tak nieszczęśliwie do wnętrza stodoły, że stracił zupełnie przytomność i nie odzyskawszy jej umarł do dwóch godzin.

Śmierć dziecka w płomieniach. Z Niska donoszą: Włościanie Andrzej i Jan Dąbale wydalając się ze swych domów w pole, pozostawili swe dzieci na dziedzińcach zagrod. Dzieci zabawiając się zapalkami, zapaliły odzież na dwuletnim Janie Dąbale, który w mgnieniu oku

stanął w płomieniach. Gdy sąsiedzi na krzyk dzieci pospieszyli z pomocą, chłopak odniósł już tak znaczne poparzenia na całym ciele, że niebawem wyzionął ducha.

W przystępie szału utopiła się onegdaj w potoku, przepływającym przez gminę Żalucze nad Czeremoszem, tamtejsza włościanka Paraśka Worobec.

Zabójca własnego dziecka. Przykry wypadek mimowolnego zabójstwa własnego dziecka zdarzył się w tych dniach w Bratkowcach p. Stryj. Włościanin Dmytro Duch, w czasie kłótni chciał uderzyć kijem swą żonę Doškę. Ta jednak, chcąc się zasłonić przed razem, podniosła na rękę 3 tygodnie liczące dziecko. Dach w zapale uderzył teraz zamiast żony, dziecko tak silnie przez lewą skroń, że w kilka minut później zakończyło życie.

Ofiara wody. Ze Stanisławowa donoszą nam: Dwudziestoletni gospodarz z Woleczkwa, Kasper Tomczak, cierpiący od dłuższego czasu na epilepsję, kąpał się onegdaj w Dniestrze. W czasie kąpieli dostał nagle ataku epileptycznego, w czasie którego zakończył życie, upadłszy na dno rzeki. Zmarły pozostawił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Śmierć pod kołami wozu. Z Trembovli piszą nam: Włościanin Pawło Stopko jadąc onegdaj wieczorem w Kobyłowlkach wozem, napełnionym sнопami, najechał na 8-letniego chłopca Hryńka Poluka, który pędził krowę do domu. Chłopak dostawszy się pod kola wozu, zginął na miejscu wskutek zmiążdżenia czaszki

Pożary.

Do licznych pożarów, o których donieśliśmy, przybyły znowu w ostatnich dniach świeże, o których donoszą nam nasi korespondenci z rozmaitych stron kraju.

Z Jaworowa piszą nam: Dnia 20. sierpnia około godz. 2. po południu wybuchł w gminie Naha czowie pożar, który zniszczył zabudowania mieszkalne i gospodarze pięciu gospodarzy gruntowych, wartości około 8500 kor. Pogorzela ubezpieczeni byli na łączną kwotę 2500 kor. Powodem pożaru była wadliwa budowa komina w chacie u jednego z pogorzela.

Ośm gospodarstw włościańskich padło w tych dniach ofiarą pożogi w gminie Głęboka, pow. samborskiego. Dotknięci pożarem włościanie ponieśli szkodę na około 9800 kor., ubezpieczoną za ledwie w połowie. Jak przypuszczają, ogień wzniciła zbrodnicza ręka.

Z Podhajec donoszą nam: W tych dniach przed południem wybuchł pożar w stodole Jeryny Ziń z Bożykowa, który zniszczył doszczętnie tę stodołę,

jakoteż stajnię i dom mieszkalny wraz z wszystkimi zapasami zboża i sprzętami gospodarczymi. Pożar ten ogarnął także ubezpieczoną od ognia stodołę sąsiada Piotra Bojka, na którego pada silne podejrzenie podpalenia stodoły Zińowej.

W Rabce niżnej, powiatu limanowskiego, spłonęła w tych dniach na obszarze dworskim, należącym do Jana hr. Chomętowskiego, stodoła wraz z nagromadzonymi tegorocznymi plonami, tudzież ręczną sieczkarnią z dwoma wozami i młynkiem.

W Porębie wielkiej, położonej w tym samym powiecie, z niewiadomej przyczyny zniszczył pożar w lesie „Popodłaki“ w Koninkach ad Poręba wielka, w dobrach Antoniego hr. Wodzińskiego około półtora morga sadzonek.

W Kamienicy, powiatu limanowskiego, spłonęła zagroda Józefa Pierchaly, wartości około 2000 kor. Spalone budynki nie były ubezpieczone. Ogień powstał wskutek nieostrożności żony pogorzela.

Z Grybowa donoszą nam: Dnia 22. bm., około godziny 9. wieczorem uderzył piorun w stajnię włościanina Józefa Motyki w Kącłowej, zabijając 2 krowy i jedno cielę i spowodował pożar, który z nadzwyczajną szybkością rozszerzył się na spichlerz, a następnie na stajnię i spichlerz sąsiedniego gospodarza Michała Motyki.

Zabudowania to zgorzały w krótkim czasie doszczętnie, wraz ze znajdującymi się wewnątrz zapasami zboża i sprzętami gospodarskimi i tylko natychmiastowej energicznej akcji ratunkowej, podjętej przez sąsiadów i żandarmeryę, zawdzięczyć wypada, że pożar zlokalizowano. Ogólna szkoda wynosi około 16.000 kor. i nie była ubezpieczoną.

W Gręboszowie, powiatu dąbrowskiego, podczas burzy, wskutek uderzenia pioruna, spłonęły dom mieszkalny i stajnia Leizora Korna, wartości około 3000 kor. Szkoda jest ubezpieczona w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń.

W przysiółku Zady ad Wołoszcza, powiatu samborskiego, spaliły się trawy na łąkach obszarze dworskiego o obszarze 100 morgów, wartości około 1000 kor. Powodem pożaru było prawdopodobnie nieostrożne porzucenie niedopałka z papierosa.

Około 2 morgi młodego drzewostanu spłonęło w tych dniach w lesie w Łówczy, powiatu cieszanowskiego, należącym do p. Kazimierza Jampolskiego. Przyczyną wybuchu pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem chłopców, pasących bydło obok lasu.

Z Bohorodczan donoszą nam: W gminie Lachowcach padło w tych dniach ofiarą, płomieni siedm domów

mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczymi i nagromadzonymi zapasami zboża i paszy. Szkoda wynosi około 8000 kor. Tylko trzech pogorzelać było ubezpieczonych na łączną kwotę 2600 kor.

W Wygodzie ad Zaradawą, powiatu jarosławskiego spłonęła karczma Wolfa Esza wraz z całym urządzeniem szynkowym i gotówką 100 kor. Szkoda, częściowo ubezpieczona, wynosi około 1300 kor. Ogień powstał wskutek wadliwego urządzenia dymnika.

Z Jaworowa piszą nam: Onegdaj około godziny 7. rano wybuchł pożar w gminie Ręgożno w chacie tamtejszego włościanina Iwana Malca i zniszczył całe jego gospodarstwo, wyrządzając mu szkodę na około 2000 koron. Przy gaszeniu ognia odniosła matka pogorzela, Marya, znaczniejsze poparzenia

Tajemnicze morderstwo.

Przemyśl, 1. września.

W sprawie o zamordowanie rzeźnika Struszkiewicza pierwsza zeznawała wdowa po nim, podesądna Struszkiewiczowa. Twierdzi ona, że dnia poprzedniego, zanim morderstwo na męża dokonane zostało, mąż jej po pijanemu bił ją kilkakrotnie. Był u nich tego samego dnia współoskarżony Mikołaj Kiebuziński, recto Kiebus, przed którym żaliła się na pijaństwo męża i na jego brutalne zachowanie się. Na drugi dzień Struszkiewicz oddał się z domu, o czem powiedział parobkowi Bakoniowi. Zaniepokojona zniknięciem męża, rozpytywała się o niego, wysłała nawet Kiebuzińskiego do Lwowa, ażeby dowiedział się, czy chory Struszkiewicz nie znajduje się w którymś z szpitali. Gdy go tam nie znaleziono, umieściła ogłoszenie w miejscowym piśmie *N. Głosie Przemyśkim* o zniknięciu męża. Wkrótce potem została aresztowaną pod zarzutem morderstwa.

Mikołaj Kiebuziński zeznał, że na dzień przed zniknięciem Struszkiewicza był u Struszkiewiczów i tam od dzieci i parobka Bakonia dowiedział się, że Struszkiewicz po pijanemu bił żonę. Widział też tego dnia Struszkiewicza i słyszał od niego o zamiarze wyjechania do Lwowa w celu wyszukania sobie posady. Na koszt podróży pożyczyl mu Kiebuziński 20 koron. Na drugi dzień wieczorem (16. października) zjawił się u oskarżonego Struszkiewicz i pozostał u niego na noc. Kiebuziński oddał się na jakiś czas, a po powrocie zastał Struszkiewicza, wiszącego w bieliźnie i butach na drabinie. Chcąc zatuszować sprawę, zdjął go z drabiny, sznur odwiązał i położył na ziemię. Na drugi dzień skrupował trupa Struszkiewicza sznurem i pasem w ten sposób, że przygiął nogi

do górnej części ciała i wyniósł go do ogrodu, gdzie go zakopał. Struszkiewiczowej nie mówił o niczem, pozostawiając ją w mniemaniu, że mąż wyjechał do Lwowa. Przewodniczący stwierdził, że oskarżony zmieniał swoje zeznania trzy razy. Kiebuziński tłumaczy to brakiem pamięci i zamiarem zmuszenia Bakonia do zmiany jego zeznań obciążających go w wysokim stopniu, a wedle twierdzenia oskarżonego kłamliwych.

Św. Jan Pajtaż, były naczelnik gminy tego przedmieścia, gdzie morderstwo popełnione zostało, opowiadał, jak spowodował aresztowanie oskarżonych na doniesienie Roberta Stajera, rzeźnika, konkurenta Struszkiewiczów.

Komunikaty.

Lwów.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach H. Felixa.

W sobotę „Małka Schwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami przez Gabryelę Zapoiską. W roli Małki wystąpi Steliana Gromnicka, artystka teatru łódzkiego.

W niedzielę po raz 36-ty „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

W poniedziałek „Dom waryatów“, krotchwiła w 3 aktach Karola Laufs'a.

Komisja informacyjna Czytelni akademickiej we Lwowie. Koleżankom i kolegom, którzy pragną odbywać studia w jednym z wyższych zakładów naukowych we Lwowie i pragną otrzymać wyjaśnienie, dotyczące warunków przyjęcia do tych zakładów, w pisu, rodzaju wykładów itp., oraz warunków życia i utrzymania we Lwowie, udziela tych wyjaśnień najchętniej komisja informacyjna Czytelni akademickiej we Lwowie (pasaż Mikolasza). Dla kolegów, którzy mając maturę gimnazjalną, pragną oddać się studiom na lwowskiej politechnice, będzie urządzony w Czytelni akademickiej, jak w roku zeszłym kurs przygotowawczy z geometrii wykreślnej, jeżeli potrzebna ilość tych kolegów się zgłosi.

Polskie Tow. gimnastyczne „Sokol“ II we Lwowie, urządza w niedzielę, dnia 4 bm. na placu powystawowym obchód „Kraakowskich dożynek“, połączone z zabawą sokolą. Oprócz „Dożynek“, będą punktami atrakcyjnymi, między innymi ćwiczenia lancami, a o zmroku ćwiczenia świetlanemi maezugami. Zabawę zakończą tańce w hali muzycznej.

Lwowska „Skala“ urządza w niedzielę, dnia 4 bm. wielki festyn z urozmaiconym programem. O zmroku będzie przedstawiony na ogólne żądanie rok 1863 w żywych obrazach. W razie niepogody wieczornica w sali.

Od Administracji.

WP. Jan K. w Tarnowie. Zniżki na prenumeratę udzielić nie możemy.

Jarmarki odbędą się w pierwszej połowie września dnia:

4. Sadagóra.
7. Stryj (2 tygodnie).
8. Rudki, Sokal.
10. Złoczów.
13. Kolomyja, Stanisławów.
14. Brzozów, Żółkiew.

Kalendarz myśliwski.

Wrzesień. Wolno polować w Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem na słonki, jelenie, rogacze, zające (od 15), lisy, jarzabki, cietrzewie, guszcze, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy i ptactwo błotne i wodne. Na Bukowinie na jelenie, rogacze, zające, guszcze, cietrzewie, jarzabki, kuropatwy, dzikie kaczkę, dubelty, krzyki i ptactwo błotne i wodne.

Całoroczną ochroną cieszą się w Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem: łanie, kozłeta, świstaki tatrzańskie i kury guszców i cietrzewi; na Bukowinie: łanie i samice cielęta, sarny, kozy i kozłeta i kury guszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki.

Wrzesień. Wolno łowić bolenie, lipienie, głowacice, świnki, wyrozupy, czopy, sandacze, lososie, pstrągi, oraz raki-samce i samice.

Przez cały rok wolno łowić: węgorze, czechugł, klonki, jazie i szczupaki.

Rozmaitości.

Przyrząd latający. W zakładach pułkowych, jak donosi korespondent *Warszawskiego Dniwn.* z Petersburga, wyrabiany jest obecnie przyrząd latający, którym będzie można kierować dowolnie. Budowa ma być ukończona w ciągu tygodnia, poezem odbędzie się próba, wobec przedstawicieli parka areonautycznego wojskowego.

Wynalazkowi nadawane jest ważne znaczenie praktyczne dla celów wojskowych. Z dniem 14 stycznia 1905 roku, upływa termin obowiązującej konwencji międzynarodowej, którą wzbronione jest ciskanie z balonów przyrządów wybuchowych; kierowany więc przyrząd latający może się stać groźną i niedoścignioną baterią nadpowietrzną.

Zapiski.

„Szkoly“ nr. 35 zawiera następującą treść: Ciekawość dziecięca i interes umysłowy: Ze spostrzeżeń nad dziećmi polskimi. — O potrzebie szkół zawodowych dla dziewcząt. — II. walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa pedagogicznego. — Wiadomości potoczne i rozmaitości.

Lotne świstki. Pod tym tytułem powstało we Lwowie nowe czasopismo humorystyczne. Pierwszy numer, bardzo bogatej treści, mnóstwa rycin, tj. kupletów Ludwikowskiego z podkładem śpiewnym, ukazał się 1. września br.

Humor.

Okoliczność łagodząca.

— Janie, upiliście się już dwa razy w tym tygodniu!

— Tak, proszę pana, ale to już piątek.

W roku 2000.

Narzeczony do narzeczonej: Powiedz mi, ukochana, jak pragniesz odbyć podróż poślubną? Czy koleją,

czy na tandemie motocyklowym, czy w samojeździe, czy parowcem, balonem, koleją podziemną, czy też statkiem podwodnym?

Nowa miłość.

- Budzę pana.
- W kolorze?
- Zielonym.
- Szalenie Kocham.
- Stolik do kart.
- A, zgadła pani!

Co otrzymuje Prenumerator „Wieku Nowego“.

Za darmo! „Noworocznik Wieku Nowego“, ilustrowany zeszyt o 100 stronicach druku, zawierający cały szereg artykułów, nowel, poezyj i humorystyki.

Za 20 halerzy! Portret kolorowany papieża Piusa X-go, wielkości 27/40 cm.

Za 40 halerzy! „Bez drogowskazów“, ilustrowane sylwetki więzienne, spisane przez więźnia stanu.

Za 60 halerzy! „Tamten“, Maskoffa z ilustracjami Janowskiego.

Za 1 koronę! „Wiek XIX.“ Dziesięć zeszytów ilustrowanych, obejmujących dzieje ubiegłego stulecia, przez dyr Michała Lityńskiego.

Za 3 korony! „Sylwetki posłów sejmowych“ z ilustracjami, przez Monokla.

Na przesyłkę tych dzieł dołączyć należy, prócz należytości, 30 halerzy.

NADESŁANE.

Redakcja ta nie pochwala od Redakcyi która odp o wiadzialności za nią nie bierza.

Dr. Fibich Stan.,

powrócił i ord. od 3—5, Łyczaków 11.

Choroby weneryczne

zastarzałe obojga płci choroby skórne i kłębice, osłabienia na tle neurasthenii leczą radykalnie

DR. FRISCH

Pasaż Hausmana liczba 3.

Ordynuje od 8 — 10 i od 2 — 6.

Przekazy na Wiedeń, Berlin, Paryż inne miejscowości zagranicą wydają

SOKAL & LILIEN

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy do wrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizyi.

Drobne ogłoszenia po 5 hal. od wyrazu.

Należyłość z prowincji przysyłać można w markach pocztowych.

1 i-14 września najbliższe 3 ciągnięcia

1 los austr. czerw. krzyża	K 70.000, 40.000	6 losów 15 ciągnięć w roku
1 " węg. " "	" 40.000, 20.000	
1 " włoski " "	Lr. 20.000, 35.000	
1 " Bazylika (Dombau)	K. 30.000, 20.000	
1 " Serbski tytoniowy	Fr. 100.000, 75.000	
1 " Jó-sziv (dob. serca)	K. 30.000, 20.000	

Polecamy powyższą grupę na raty mies. po 7 kor. (32 rat) z natychmiastowym prawem gry. Koszta dodatkowe wykluczone.

Dom bankowy ROHATYN i ULAM, Lwów, Sykstuska 8.

Mleczarnia w dobrym miejscu zaraz do sprzedania. Blizsza wiadomość Rynek 40. 3746

Szkola Froebłowska w gmachu Skarbkowskim przyjmuje wpisy dzieci od 29 sierpnia. 3761

Bielizna

poleca najtaniej handel płótna i bielizny, cerat i obić powozowych, A HERFURTH, Lwów, Kopernika 16. 3776

Potrzebna zdolna kucharka. — Biurko ładno damskie kupię i piątro ul. Dąbrowskiego 4. 3804

Realność parterową sprzedam za małą gotówkę, wyborna dla emerytów. Informacje od 4—6 ul. Łyczakowska 1. 83, trańka. 3803

Józefa Dębińska będąca przed rokiem w Brzozdowcach w zarządzie mleczarni zechce się zgłosić we własnym interesie do bióra pracy Iwanickiego ul. Kamińskiego 6. 3779

Wpisy

do koncesjonowanej przez Wysocki c. k. Namiestnictwo Szkoły Modniarstwa, otwarte przy pl. Bernardyńskim 1. 2. 3786

Praktykanta z niższej klasy gimnazjalnej przyjmie handel towarów drobiazgowych Adama Hausera, ul. Halicka 14. 3788

Na czasie!

Już wyszły z druku następujące dziełka E. Szajowskiego:

Słowniczek do początków nauki języka niemieckiego na kl. 3, 40 hal.

Słowniczek do pocz. jęz. niem. na kl. 4, 50 hal.

Polsko-ruski elementarz porównawczy do wyuczenia się czytania i pisania po rusku w 18 półgodzinnych lekcjach bez pomocy nauczyciela, 70 hal.

Jak leczyć nieuctwo, poradnik dla rodziców i wychowawców, 60 h. Do nabycia u autora, ul. Jabłonowskich 1. 10, tudzież we wszystkich księgarniach we Lwowie i na prowincji. Odsprzedającym zapewnia się znaczny rabat. 3729

Szkółka froebłowska im. Kl. z Tańskich Hofmanowej we Lwowie, pl. Strzelecki 1. 6, jest do odstąpienia. 3845

Cukiernia Teofila Poturaja ulica Akademicka 1. 23, poszukuje ucznia do praktyki. 3792

Uczeń VIII kl. sumienny, pracowity, poszukuje lekcyi za skromnem wynagrodzeniem lub za utrzymanie. Adres w Administracji. 3795

Bez konkurencyi!

Wanny trwale cynkowe od 6-50 zł. gdzieindziej te same 10 zł. poleca własnego wyrobu

Wojciech Zajac
Ossolińskich 14. 3805

6 pokoi w Mezaniute zaraz do wynajęcia ul. Teatralna 8, (pl. św. Ducha). Wiadomość fabryka cukrów Jana Höfflingera tamże. 3802

Sprzedam używane urządzenie orzechowe sypialni, Kamińskiego 1, I piętro. 3819

Pokój frontowy umeblowany, osobne wejście, zaraz do wynajęcia, ul. Serbska 2 b. 3808

Czeladnik tapicerski znajdzie zajęcie w pracowni Chorażczyzna 1. 22. 3816

Kto chce dużo pieniędzy?

Miesięcznie aż do 1000 K. można zarobić bez ryzyka a uczniwie. Proszę przysłać natychmiast adres pod: E. 45 A. HEILMANN, Nürnberg, Färtherstrasse 78. 1962

Syrusz Lwów, Trzeciego Maja 2, poleca kawy, herbaty, kakao i koniak w najlepszych gatunkach, po przystępnych cenach. Kawa palona 1/2 kg 240 hl. 1885

Znana we Lwowie „Szkółka froebłowska“ wraz z całym urządzeniem do odstąpienia. Zgłoszenia przyjmuje się u kierowniczkii ochronki miejskiej na ul. Zamartynowskiej. 3438

Rolety żelazne

do portali sklepowych, z najlepszej styryjskiej blachy, poleca HENRYK WONSCH, Dom agencyjny, Lwów, ul. Sadownicka 7. Cenniki do dyspozycji. 3554


Sklep do wynajęcia. Sapieli 1. 43a.

Filozof poszukuje lekcyi. Adres: Wasilewski, Uniwersytet. 3744

Koncesjonowana szkoła gry na cytrze i fortepianie Idy Goni Danek, rozpoczyna kurs nauki wpisy przyjmuje codziennie Halicka 10. 3790

Gubernantki, nauczycielki z francuskim i muzyką, Bony Niemki froebłanki, znajdują natychmiast korzystne posady w Biurze Wereszezyńskiej, Lwów, Skarbkowska 3. 3791

Podłogi
zapuszcza, froteruje — szybko i tanio
Zakład froterski
ANDRUSZEWSKIEGO.
3800 Sykstuska 26



Biuro Niemczynowskiej, Lwów, Rynek 12 a, poszukuje kupua mlyna wodnego blisko Lwowa. 3846

Biuro Niemczynowskiej, Lwów, Rynek 12 a poszukuje bony Niemki i froebłanki, krawczyńnię, kucharzy i kucharki na wyjazd. 3847

Uczeń VIII kl. gimnazjalnej. celujący w literaturach, poszukuje lekcyi. Może uczyć także francuskiego. Łaskawe zgłoszenia pod: „Instruktor“ w Administracji. 3848

Potrzebny zaraz zdolny retuszer. Wiadomość: Złoczów, foto. graf German, obok Kempa. 3849.

Posady magazyniera, buchaltera lub t. p. poszukuje młody człowiek z egzaminem buchalteryjnym, z językami polskim, niemieckim i rosyjskim i z dłuższą praktyką. Zgłoszenia pod lit. K. Administracji „Wieku“.

Kucharz kawaler znający się dobrze na kuchni, poszukuje posady od 18. września br. Adres: Kucharz przez Radowce poczta Mardżyna, Suczawica, Bukowina. 3834

Zdojne Panny znajdują zajęcie w pracowni sukien ul. Ormiańska 35, II p. 3838

Poszukuje się na ten sezon 4 do 6 wagonów chrustów jodłowych i bożych drzewek R. Klimpel, Breslau II, Ende Lohestrasse. O natychmiastowo oferty z podaniem ceny uprasza się. 3843

Subjekta cukierniczego, młodego zdolnego, poszukuję Righetti, Zaleszczyki. 3840

Kurs nauki konwersacji francuskiej rozpocząłem. Kochanowski 8 po południu. 3839

Fortepian krótki, czarny sprzedam za 170 zł. Pańska 12. 3841

Urządzenie sklepowe tanio do nabycia S. Seniów, Sykstuska 12. 3845

Fortepianów i pianin świeży transport już nadszedł. Ceny fabryczne, najniższe Kubessa, Rynek 17. 3812

Fryzjerski zakład rentowny, tanio sprzedam. Adres: „Zakład“ poste restante Lwów. 3828

Młoda paniątka z ukończoną szkołą wydziałową przyjęła by posadę kasyerki w jakimkolwiek większym sklepie. Na żądanie złoży kaucję. Zgłoszenia pod Irma 115, poste restante, Lwów, główna poczta. 3830

Pokój całkiem umeblowany z usługą do wynajęcia. Klonowicza 1. 7, I p. 3833

Już wyszedł!

Wykaz wolnych posad rządowych i publicznych.

Wykaz realności i majątków ziemskich, celem sprzedaży dzierżawy lub zam.

Wykaz mieszkań wolnych do wynajęcia

Wykaz mieszkań dla uczniów i uczenic.

Wszystkie powyższe wykazy są do nabycia w Administracji „INFORMATURA“, Lwów, Pasaż Nikolascha.

Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i te same losy (te same serie i numera) nabyć u nas na dogodnie spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Losy zastawione gdziekolwiek wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcję. Nasi klienci otrzymują przez czas spłaty losów bezpłatnie gazetę losowań. Za czeki pocztowe, ani za porto nie liczymy. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie.

Dom bankowy i kantor wymiany

SCHÜTZ i CHAJES
we Lwowie, pl. Maryacki 1. 7. róg ul. Kopernika.

Chłopca do usługi gości lat 16-17 pracowitego, chętnego, przyjemnej powierzchowności przyjmie na stałe Cukiernia Lewandowskiego, „Brody“ 3832

Skład płócien korezyńskich

i bielizny gotowej, Lwów, ul. Halicka 16, poleca: Piłtina, Weby, Bieliznę stołową, Ręczniki i chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą, począwszy od 3835 200 zł.

Przy ul. Krasickich 1. 11 A, w parterze na lewo, jest mieszkanie dla studenta izrl. do wynajęcia, jakoteż pomoc w nauce i troskliwa opieka.

Seminarzystka z IV roku sem poszukuje lekcyi ze szkół niższych lub wydziałowych. Zgłoszenia pod „Seminarzystka“ w Adm. Wieku.

Rutyn. nauczyciel dom. z językiem pol. niem. rus. ros. przygotowujący uczniów i uczenie do wyz. szkół wydz. do egzaminów wstępnych, szkół gimn. i realn., szkół kadeckich, poszukuje posady od 1. września b. r. Odbiór list. do 25. sierp. J. Skalda, Tar-nopol post. rest.

Chłopczyk uczęszczający do 2 lub 3 gimnazjalnej lub realnej, znajdzie umieszczenie przy inteligentnej rodzinie. Adres w Administracji.

Wdowa młoda z prędkim i wyrobionem piśmem, poszukuje biurowego zajęcia. Zgl. post. rest. „Praca 1863“, Lwów.

Do 1000 K. (tysiąc koron) wypłacę za wyrobienie mi w wielkim domu w kraju lub za granicą posady marszałka, sekretarza lub t. p. Posiadam studia, władam kilkoma językami. Adresować proszę: „Poliglot“, posterestante Lwów.

Jarmark w Kałuszu z powodu odwołania w dniu 29. odbędzie się 5 września. 3827

Ostrzeżenie!

Zawiadamiam, że mój parobek Tomasz Wróblewski, został z dniem 1. września b. r. z obowiązku uwolnionym, wszelkie załatwienie moich rachunków wystawionych po 1. września b. r. z Tomaszem Wróblewskim, uważać będę za nioważne, a nafta przez tegoż dostarczona nie pochodzi z moich magazynów, lecz z jego własnego sklepiku. **Piotra Miłczyńskiego** zięć **Stanisław Sirzałkowski**, Lwów, pl. Halicki 1. 14. 3842

Uboczny zarobek!

Żadne zabezpieczenie!
Żadne książki!

Urzędnikom najniższych miast prowincjonalnych, zajęтым w fabrykach, kasach oszczędności, adwokatom, władzom wojskowym, nadarza się

Bez trudu uboczny zarobek
Tylko wyszczególnione oferty pod „Basis XX“ do Rudo:fa Mossa w Wiedniu I, Seilerstätte 2, zostaną uwzględnione. 3801

Jana Ichnatowicza
prawdziwy **Krem ogórkowy**

Do upiększenia i wydelikacenia twarzy

Cena 1 k. 3794

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 25 i pl. Maryacki 11.
Kraków, Sukiennice 20, Przemyśl, ul. Mickiewicza 11

Restauracya

Józefa Jankowskiego

we Lwowie przy ul. Halickiej 1. 10.

została otwarta z dniem 1. września pod własnym zarządem, gdzie będą podawane smaczno i zdrowe potrawy. Zimne i gorące przekąski. Co czwartku flaczki warszawskie z kiszczyką. Doskonały gulasz, paprykarz, bigos myśliwski, kielbasa polska z kapustą, kielbaski z chrzanem lub musztardą, barszcz polski i inne różne potrawy będą podawane. Kuchnia wyborowa. Piwo pilznerskie wysmienite. Abonament miesięczny od 12 zł.

3829

Z poważaniem

Józef Jankowski.

Wyroby

Nowości

krajowe

na jesień i zimę

jako to: Sukna na

ubrania, Burki sławuckie, Pła-

szcze, Peleryny, Saki damskie w

stylu zakopiańskim, Serdaki sukienne

i barankowe żółte poleca

Bazar krajowy, Lwów

Hotel Georgea

Ceny bardzo

dobrze

niskie

tanie

Wstęp wolny **Kawiarnia łańcuchowa** Wstęp wolny
Codziennie koncert muzyki wojskowej

Aby ten przyjemny, użyteczny sport uczynić dostępnym dla wszystkich kół, dostarczam za 120 kor. gotówką, nowy rower z 1904 r. pierwszorzędnej fabrykacyi, odznaczającej się szczególnie trwałością materiału, dokładnem wykonaniem i lekkim chodem; włącznie z latarką acetylenową, dzwonkiem, narzędziami i gwarancją 120 kor. Nowe rowery: „Premier“, „Greger“ i „Waffeurad“ po oryg. cenach. Uży-



wane męskie i damskie rowery po 75, 85, 90 kor. Płaszcze gumowe po 7, 8 i 9 kor., węże 4 do 5 k. Pneumatyki Reithoffera. Continental „Dunlop“ po 12 k., węże 5-50 do 6 k., Latarki acetylenowe 3-4 i 5 k. Olejne „Kobold“ 6 kor. Dzwonki 80 h. Siodełko 5 kor. Pompy teleskopowe 2 k., pompy nożne 3-4 k. Puszka emalii do lakierów. 1 k. Nowość! Płyn do niklowania 1 k. 70 h. Wszystkie inne części zapasowe najtaniej. Cennik za darmo. Wielki ilustr. spec. katal. samoch. i rower. za nadesł. 60 h. w markach. Wysyłka za nadesł. kwoty lub za zaliczką. Sprzedaż na raty wykluczona. Koresp. polska, M. Rundhakin Wiedeń IX., Lichtensteinstr. 23. 3475

Jako dobrą i pewną lokacyę polecamy

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie.

- 4 prc. Listy hipoteczne
- 4 i pół prc. Listy hipoteczne,
- 6 prc. Listy hipoteczne premiiowane,
- 4 prc. Listy Pow. kred. ziemskiego
- 4 i pół prc. Listy Banku krajowego,
- 6 prc. Obligacye komunalne Banku krajowego,
- 4 prc. Pożyczkę krajową,
- 4 prc. gal. Obligacye propinacyjne,
- i wszelkie renty państwowe.

109

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.